

Red. Czesław Maślana — o żniwach

Na polach nie ma wolnej chwili

Ostatnie dni też były bardzo pracowite

(Inf. wł.) Ostatnie dwa dni były bardzo pracowite dla rolników, zboże koszone, zwózono do stodoł, a także prowadzono omloty. Na coraz większe ilości pól prowadzone są podorywki i siane poplony. W czasie naszego zwiadu wstąpił do gospodarstwa w Nielepcach gmina Zabierzów prowadzonego przez zespół rolników: Mariana Mikołajewicza, Henryka Cinala, Eugeniusza Scholca i Aleksandra Maję, którzy uprawiają ponad 60 ha ziemi z czego 52 hektary obsiane jest zbożami. W sobotę i niedzielę kombajn pracował na polach, a zboże wprost spod maszyny dostarczane było do magazynów GS.

W sobotę i niedzielę kombajn pracował na polach, a zboże wprost spod maszyny dostarczane było do magazynów GS. Już o godzinie ósmej byliśmy w sobotę w skawiejskiej SKR, w bazie usług mechanicznych w Krzęcinie, gdzie zastaliśmy oprócz mechaników i kombajnistów wiceprezesa SKR Antoniego Wilkołę. W rejonie tym z rana padał deszcz więc obsługa kombajnów pobierała paliwo do maszyn, które czekały na polach w Korabnikach, Krzęcinie, Kopance, Wielkich Drochach i Woli Radziszowskiej. W godzinach południowych żniwa zostały wznówione. Bardzo dobre wyniki uzyskali kombajnści m. in. Kazimierz Lelek pracujący ostatnio w Krzęcinie Działu i Leszek Zaręba, który kosił zboże w gospodarstwach specjalistycznych w Woli Radziszowskiej. Snopowiązaki zakończyły już praktycznie pracę na polach i w tej chwili wzrosło bardzo zapotrzebowanie na kombajny i miłokarnie. Te ostatnie kończą już omloty na wspólnych klepiskach, a przechodzą do miłocenia zboża w stodołach. Jak nas poinformował wiceprezes SKR A. Wilkołek dużym powodzeniem cieszą się też kosiarki rotacyjne przy koszeniu drugiego pokosu traw.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

PAP donosi:

Milion ton zbóż już w magazynach

WARSZAWA (PAP). Rozmachu nabrał w tym tygodniu skup zbóż z tegorocznych zbiorów. W dniach od 25 do 29 lipca dzienne dostawy ziarna do punktów skupu gminnych spółdzielni oraz elewatorów i magazynów państwowych zakładów zbożowych wynosiły 120—150 tys. ton. Od początku lipca, a więc po podniesieniu cen skupu, gospodarstwa upolowane i rolnicy indywidualni dostarczyli łącznie ponad 1 mln ton ziarna, głównie żyta.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W 39. rocznicę heroicznego zrywu Warszawy



Krzysztof Kamil Baczyński

Elegia o chłopcu polskim

Oddzielił cię, syneczku, od snów, co jak motyl drzę, haftowali ci, syneczku, smutne oczy rudą krwią, malowali krajobrazy w żółte ściegi pożóg, wyszywali wisielcami drzew płynące morze.

Wyuczili cię, syneczku, ziemi twej na pamięć, gdyś jej ścieżki powycinął żelaznymi tępami. Odchowali cię w ciemności, odkarmili bochnem trwóg, przemierzyłeś po omacku najwstydliwsze z ludzkich dróg.

I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w rękę, i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut — zło. Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś reką. Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?



Opowieść o powstaniu

Wspomina uczestnik Powstania Warszawskiego, RAJMUND KAZIMIERCZAK, zastępca dyrektora Prasowych Zakładów Graficznych w Krakowie

— 39 lat temu wybuchło Powstanie Warszawskie. Miał Pan wtedy zaledwie 14 lat i był harcerzem. Jakże były te pierwsze dni powstania, jakie losy dzieci, które podobnie jak i Pan trafiły w konspiracyjne szereg?

zorientowana, że oto już wybuchło powstanie. Zostałem zgromadzony w oddziale powstańczym „Zagłowiec”. 21 pułku „Dzieci Warszawy”, 204 plutonu. Naszym dowódcą był ppor. „Piotr” — Wacław Wysocki, do dzisiaj żyjący i mieszkający w Warszawie. Moi koledzy podobnie jak i ja zostali przydzieleni do poszczególnych oddziałów powstańczych. Los nas — dzieci i tych 20-25-letnich żołnierzy był podobny. Różnił się tylko zaopatrzeniem w broń i uczestnictwem w dużych akcjach. Z bronią było kiepsko. My, najmłodsi powstańcy, dysponowaliśmy przede wszystkim butelkami z benzyną, niewielką ilością „filipinek” — granatów polskiej produkcji, a pistolet był wielkim marzeniem, na którego spełnienie trzeba było cierpliwie czekać w kolejce, lub samemu zdobyć.

— Czy rodzice wasi wiedzieli o działalności w ruchu oporu? Przecież ryzykowaliście, tak bardzo młodym życiem.

— Moi rodzice, a i większość kolegów, nie wiedzieli o naszej działalności. Mój ojciec był przedwojennym oficerem. Sam działał w konspiracji, ale mnie na to nie pozwalał, twierdząc, iż jestem jeszcze za młody. Powstanie zastało moją matkę i ojca w różnych miejscach Warszawy. Niektórzy ludzie nie zdążyli nawet do swych domów. W pierwszych dniach powstania miałem jeszcze telefoniczny kontakt z domem, później łącz-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Z okazji 80. rocznicy Zjazdu SDPRR Depesza KC PZPR do KC KPZR

WARSZAWA (PAP). W związku z 80. rocznicą II Zjazdu Socjal-Demokratycznej Partii Robotniczej Rojsi — zapoczątkowującego działalność partii bolszewickiej, której spadkobiercą jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — Komitet Centralny PZPR wystosował do Komitetu Centralnego KPZR depeszę z najlepszymi życzeniami dalszych sukcesów w budownictwie komunistycznym, w walce o pokój i socjalizm.

Czy we wrześniu dojdzie do podpisania dokumentu końcowego KBWE?

Doniosła inicjatywa Hiszpanii

Malta nadal upiera się przy swoim; obserwatorzy twierdzą, że zakończenie 30-miesięcznych obrad może dokonać się wbrew jej stanowisku

MADRYT (PAP). Przedłużający się impas w pracach spotkania KBWE w Madrycie oraz brak woli porozumienia ze strony Malty skłonił rząd Hiszpanii do podjęcia nowej inicjatywy, która otwiera drogę do pozytywnego zakończenia obrad na szczepu ministrów spraw zagranicznych 35 państw.

Wywiad ministra obrony ZSRR, marszałka D. Ustinowa

Istotą polityki wojskowej ZSRR jest skuteczna obrona i nic ponadto

MOSKWA (PAP). Agencja TASS opublikowała wywiad z ministrem obrony ZSRR, marszałkiem Dmitriem Ustinowem, w którym ustosunkował się on m. in. do twierdzeń niektórych polityków z krajów NATO, jakoby ZSRR rozbudowywał swój potencjał militarny, znacznie wykraczając poza granice jego potrzeb obronnych.

W rocznicę pierwszej z najtragiczniejszych wojen

1 sierpnia 1914 r. Niemcy wypowiedzieli wojnę Rosji. Rozpoczęła się I wojna światowa. Za pretekst do wybuchu wojny posłużyło zamordowanie przez G. Principa (28 VI 1914 r. w Sarajewie) austriackiego następcę tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

I wojna wybuchła w wyniku starcia dwóch ugrupowań państw imperialistycznych — Ententy: W. Brytanii, Francji i Rosji oraz państw centralnych: Niemiec, Austro-Węgier i Włoch — dążących do nowego podziału świata i zapewnienia sobie w nim hegemonii. Niemcy dążyły do ściślejszego uzależnienia od siebie Europy, a następnie także krajów Bliskiego Wschodu i powiększenia swoich posiadłości kolonialnych w Afryce, na Dalekim Wschodzie i Oceanie Spokojnym. W. Brytania — hegemon na morzach, przodująca potęga polityczna w Europie — starała się zachować swoją supremację. Francja, po przegranej wojnie 1870—1871, zamierzała odzyskać Alzację i Lotarynię, a także nie dopuścić do nowego podziału posiadłości kolonialnych w Afryce. Rosja, dążąc do ugrunтовania wpływów na Bałkanach, opanowania cieśnin Bosfor i Dardanele, a także odebrania Austro-Węgrom Galicji, stała się naturalnym sojusznikiem Anglii i Francji. W latach 1879—1882 ukształtowało się trójpoprzymierze Niemiec, Austro-Węgier i Włoch. W latach 1904—1907 powstało trójpoprzymierze W. Brytanii, Francji i Rosji, zwane Ententą. W 1914 r. do Ententy przyłączyły się Serbia, Czarnogóra, Belgia i Japonia. W czasie wojny m. in. Włochy i Stany Zjednoczone.

W sierpniu: wystarczające ilości podstawowych artykułów żywnościowych

■ Pierwsze przetwory z tegorocznych zbiorów ■ Pełne pokrycie kartek mięsnych ■ Więcej wyrobów czekoladowych, choć potrzeby nie będą w pełni zaspokojone

WARSZAWA (PAP). Przemysł rolnospożywczy, którego rytmiczna praca sprzyja utrwaleniu stabilizacji rynku żywnościowego, przekroczył w gorącej okres przetwórstwa, plodów rolnych już z tegorocznych zbiorów. Spora część żywności dostarczanej w sierpniu z przemysłu na zaopatrzenie rynku wytworzona więc będzie z zebranego do tej pory ziarna zbóż i rzepaku. Przerób żyta rozpoczął już niektóre młyny, które produkują mąkę żytnią dla piekarnictwa. Z przetwórstwem tegorocznego

owosa i jęczmienia ruszą wkrótce płatkarne. Przemysł zbożowo-młynarski, który nie odczuwa obecnie kłopotów surowcowych, wykonując rytmicznie swoje zadania, dostosował poziom produkcji do potrzeb rynku i zamówień handlu ze względu na spore zapasy przetworów zbożowo-mącznych w hurtowniach m.in. kasz, płatków, mąki, dalsze dostawy tych produktów w sierpniu br. będą nieco mniejsze niż w analogicznym miesiącu w roku ubiegłym. Dobre zaopatrzenie

przemysłu w ziarno żyta pozwala na dostawę mąki żytniej dla piekarnictwa na wyższym poziomie niż przed rokiem. Ogółem mąki dostarczy się 276 tys. ton. Pokrycie będą dostawy na kartki mięsa i przetworów mięsnych, a niektóre gatunki drobiu znajdują się w wolnej sprzedaży. 60 proc. dostaw rationally będzie mięso wołowe. Kurcząt na karty zaopatrzeniowe dostarczy się 7,5 tys. ton, na wzrost podaży nie pociągają. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Odnaczenia dla twórców i działaczy kultury

WARSZAWA (PAP). 30 lipca w Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się uroczystość dekoracji zasłużonych twórców i działaczy kultury odznaczeniami państwowymi i resortowymi przyznawanymi im za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej i działalności społecznej. W grupie tej znaleźli się zarówno ci, którzy tworzą dobrą kulturę, jak i ci, którzy uodupieniali jej społeczeństwu — pisarze, publicyści, wydawcy, bibliotekarze, muzycy, filmowcy, fotograficy, pracownicy i działacze instytucji i organizacji kulturalnych. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Odroczenie zmian w systemie stypendialnym studentów

Od nowego roku akademickiego będą obowiązywać rozwiązania tymczasowe

WARSZAWA (PAP). Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, decyzją ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki odroczone zostały zapowiedziane na 1 października br. zmiany systemu stypendialnego dla studentów szkół wyższych. Zgodnie z obowiązującą ustawą o szkolnictwie wyższym może być ona dokonana jedynie w porozumieniu z ministrem finansów oraz naczelnymi organami ogólnokrajowych organizacji studenckich

Brak porozumienia z Radą Naczelną ZSP uniemożliwił dokonanie zmian. Konieczność zmian dyktowała przede wszystkim rezygnacja dużej liczby studentów z wyżywienia w stołówkach akademickich oraz z zamieszkania w domach studenckich. Wprowadzony od 1 listopada ub. r. system stypendialny spowodował znaczne podwyższenie opłat za korzystanie ze

Mimo wszystko — jedziemy dalej

Pożegnaliśmy Calę

szybkością 140 km na godz. pędziłem do Rawy, widząc przed oczyma krwawą jatkę. W lewnicy zwierząt znalazłem Koszutskiego stojącego obok Harnasia całego obładowanego. Gdy zobaczyłem Calę nogi ugryzły się pod mną. Pokaleczony cały, pokiereszowany nogą, ogromny krwawił pod klatką piersiową. Po konsultacji z Warszawą Koszutski podjął decyzję — uspić konia. Cal odbył ostatnią drogę na wozie konnym do rakarza. Przykre to i tragiczne — trudno pisać więcej i szczegółowo o tym. Kilka słów o samym wypadku. Jak wspominałem, na Calę jechała Maria Probiez — obsługa techniczna

wyprawy, na Harnasiu Koszutski. Gdy byli na moście (jakieś licho podkusiło ich aby przeprowadzić konie przez most kolejowy ze spróchniałymi deskami) Harnaś stuknął podkowią w szynę i zaczęło się. Dobrze, że jeźdźcy szli obok a nie siedzieli na koniach. Teraz najważniejsze — czy pojedziemy dalej? Tak! Harnaś po kilku dniach będzie mógł iść w dalszą drogę, będzie jedynie siwy w fioletowe łaty. Ja natomiast muszę szukać nowego konia. Mój następca, że po tym tragicznym wypadku wyprawa do Wiednia.

WIESŁAW SZCZUPAK

„Gazeta” była pierwsza

Władze Karpacza potwierdzają naszą teorię samoistnej jazdy samochodów

(Inf. wł.) Podana w ubiegłą środę przez PAP informacja o jeździe samochodów bez silnika pod górę zbulwersowała opinię publiczną w kraju, zwłaszcza że w dalszym ciągu kupujemy reglamentowaną benzynę.

Cóż by to była za frajda gdyby tak można było pojechać do Zakopanego, uruchamiając silnik tylko z góry, by zgodnie z zasadą jazdy przyhamować nim na większych stromiznach.

Karpacz, gdzie podobno to jest możliwe, nawiedzany jest przez licznych turystów i badaczy. Wprawdzie w Karpaczu nie byłam, ale już na drugi dzień ogłosiłem w Gazecie własną teorię na ten temat. Potwierdził ją przedstawiciel PZMot oraz w piątek 29 lipca nacelnik Karpacza Bronisław Maczkowski na łamach Kuriera Polskiego.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Doniosła inicjatywa Hiszpanii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pozwolił odpowiedzialności za losy procesu KBWE nie może pozostać obojętna wobec tego faktu, że od dwóch tygodni Malta blokuje możliwość zakończenia prac. Kluczowe zdanie oświadczenia F. Morana: „Rząd Hiszpanii akceptuje w sposób definitywny projekt dokumentu końcowego w formie uzgodnionej 15 lipca br. z trzema oświadczeniami przewodniczącymi, które zostały zarejestrowane w dniu wczorajszym”.

Nawiązał także do wyrażonej przed tygodniem zgody 35 państw-uczestników KBWE, aby uroczysta sesja kończąca z udziałem ministrów spraw zagranicznych odbyła się w dniach od 7 do 9 września, o ile do tego czasu osiągnięty zostanie consensus. Podkreślając konieczność odpowiedniego przygotowania do tego spotkania, które będzie miało istotne znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji w Europie, F. Moran zwrócił się do wszystkich uczestników spotkania, aby najpóźniej do 25 sierpnia poinformowali rząd Hiszpanii o swojej definitywnej zgodzie na wypracowany dokument końcowy. W istocie apel skierowany był wyłącznie do rządu Malty, którego stanowisko blokuje od strony formalnej porozumienie 35 państw. Panuje tu przekonanie, że gdyby Malta nie zdecydowała się przyłączyć do pozostałych 34 państw, wówczas rząd Hiszpanii zdecydowałby się na zaproszenie ministrów, aby przybyli mimo wszystko do Madrytu.

Z wystąpieniem ministra spraw zagranicznych Hiszpanii wyraził pełną solidarność przedstawiciele państw socjalistycznych, członkowie Sojuszu Atlantyckiego, przedstawiciele EWG oraz delegacje krajów neutralnych.

Mimo że delegat Malty nadal podtrzymuje swoje stanowisko i nie wyraża zgody na dokument końcowy, obserwatorzy uznali przebieg piątkowego posiedzenia plenarnego za punkt zwrotny w pracach spotkania.

SRI LANKA — TRAGICZNE ŻNIWO ROZRUCHÓW

KOLOMBO, NEW DELHI (PAP). W wyniku krwawych rozruchów i starć między ludnością syngaleską a tamilską w Sri Lance poniosło śmierć ponad 200 osób, a 50 tys. pozostało bez dachu nad głową. Poinformował o tym rzecznik rządowy w stolicy Sri Lanka — Kolombo, zamachając, iż jest to liczba ofiar zanotowana do minionego piątku, a od tego czasu mogła się powiększyć.

Rzecznik potwierdził, iż w ramach posunięć zmierzających do przywrócenia spokoju i zapobieżenia podobnym wydarzeniom na przyszłość, rząd wniósł wniosek o poprawę do Konstytucji, zakazując wszelkiej działalności separatystycznej. Poprawka taka oznaczałaby delegację Tamilskiego Zjednoczonego Frontu Wyzwolenia (TULF), który domaga się utworzenia w Sri Lance osobnego państwa tamilskiego są bardzo niska.

Jednocześnie, na mocy specjalnych uprawnień, prezydent Sri Lanka — Julius Jayawardene — zdelegalizował trzy partie lewicowe: Komunistyczną Partię Sri Lanka, Ludowy Front Wyzwolenia (JVP) i Nową Partię Socjalistyczną (NSS). Według rzecznika, rząd ma dowody, iż partie te „brały czynny udział w sianiu niepokojów, zmierzających do obalenia rządu lub przynajmniej podważenia jego pozycji”.

Byli premier Sri Lanka, Sirlima Bandaranaike, nawijając do delegacji wymienionych partii oświadczyła, że rząd szuka kozła ofiarnego, którego chce obarczyć odpowiedzialnością za powstałą w kraju sytuację.

Tymczasem w Sri Lance obowiązuje nadal ścisła godzina policyjna, a stolica kraju i inne miasta są patrolowane przez silne oddziały wojska. Odbywa się również ewakuacja uchodźców z dotkniętych rozruchami rejonów. Pomoc w ewakuacji obiecał rząd Indii, który skieruje w tym celu do Sri Lanka specjalny statek. Minister spraw zagranicznych Indii — Narasimha Rao — który w sobotę powrócił do New Delhi po rozmowach z władzami w Kolombo, wyraził opinię, że nie opanowały one jeszcze w pełni sytuacji w Sri Lance.

WILLY BRANDT O SANKCJACH WOBEC POLSKI

BONN (PAP). Były kanclerz RFN i przewodniczący zachodniomiejsczych socjaldemokratów — Willy Brandt stwierdził, iż jego zdaniem Zachód powinien porzucić politykę sankcji gospodarczych wobec Polski i dążyć do włączenia jej w możliwie najszerszy zakres w rozmowy polityczne.

W wywiadzie udzielonym rozgłośni radiowej Senders Freies Berlin, Brandt oświadczył, iż uważa za rzecz godną uwagi, że Polska, mimo wszystkich swych trudności, była w stanie w istotny sposób poprawić swą sytuację zaopatrzeniową. Jest to bardzo ważny aspekt — powiedział przewodniczący SPD, podkreślając, że opowiada się za możliwie jak najszerszą współpracą gospodarczą z Polską oraz wznowieniem kontaktów politycznych, które zostały zerwane po 13 grudnia 1981 roku.

PAPIEŻ PRZECIWKO PRZEMOCY NA ŚWIECIE

RZYM (PAP). Papież Jan Paweł II wezwał w niedzielę podczas modlitwy „Anioł Pański” w swej letniej rezydencji Castel Gandolfo do „poszanowania fundamentalnych praw człowieka i poszukiwania rozwiązań pokojowych wszędzie na świecie”.

Przemawiając do ok. 7 tys. wiernych, papież wspominał o aktach przemocy z ostatnich dni. Mówił o „starejach uzbrojonych grup w Libanie”, zamachach terrorystycznych w Paryżu, Lizbonie i Palermo, a także „gwałtownych walkach” w Sri Lance.

AMERYKA ŚRODKOWA — DEKLARACJA ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

HAWANA (PAP). Stany Zjednoczone powinny zrozumieć, że podobnie jak wcześniej Wietnam, tak również obecnie wojna w Ameryce Środkowej byłaby dla nich groźbą — stwierdziła Światowa Rada Pokoju w deklaracji ogłoszonej w piątek w stolicy Meksyku. W dokumencie określa się politykę obecnego rządu amerykańskiego jako „zbrodniczą” i wyraża się poparcie dla wysiłków tzw. grupy z Contadora — Meksyku, Kolumbii, Wenezueli i Panamy — zmierzających do pokojowych rozwiązań problemów w rejonie środkowoamerykańskim.

E. ORLANDI NADAL W REKACH PORYWACZY

RZYM (PAP). W nocy z soboty na niedzielę policja włoska bezskutecznie przeszukiwała tereny wokół letniej rezydencji papieżkiej w Castel Gandolfo w nadziei odnalezienia 15-letniej obojętnej Watykanu, Emanuela Orlandi porwanej 22 czerwca br. Poszukiwania rozpoczęły w następstwie telefonu do kolegium pontyfikalnego „Propaganda Fide”, zawiadamiającego o uwolnieniu dziennikarzyni. Przez całą noc badano — również bez rezultatu — wody pobliskiego jeziora D'Albano.

Zdaniem włoskiej prasy nadzieje na odnalezienie Emanuela żywej są bardzo niskie.

Policja wydaje się coraz bardziej wątpić w polityczne motywy uprowadzenia 15-letniej dziewczynki. Uważa ona raczej, że sprawcami uprowadzenia są pospolici przestępcy, których przestępstwa mają charakter przypadkowy. Nie odrzucają też hipotezy, według której Emanuela być może została uprowadzona przez ludzi zajmujących się handlem „żywym towarem”.

NpH też nie wierzy w wysuniętą przez tygodnik „Il Sabato” teorię, jakoby porwanie Emanuela było częścią spisku przeciwko Kościołowi.

LUIS BUNUEL NIE ŻYJE

MEKSYK (PAP). W nocy z piątku na sobotę w wieku 83 lat zmarł w mieście Meksyk wybitny reżyser i scenarzysta hiszpański, główny przedstawiciel surrealizmu w filmie Luis Bunuel — poinformował przedstawiciel miejscowego szpitala, w którym sędziwy twórca zakończył życie. Podano, że bezpośrednią przyczyną zgonu była marskość wątroby.

Bunuel od wielu lat cierpiał na cukrzycę, a także na niewydolność wątroby, naczyni i serca.

Do najślawniejszych jego dzieł należą m. in. „Pies andaluzyjski” (1928), „Złoty wiek” (1929), „Viridiana” (1961), „Anioł zagłady” (1962), „Piękne dni” (1967), „Dyskretny urok burżuazji” (1972), „Mroczny przedmiot pożądania” (1977).

Na polach nie ma wolnej chwili

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Rodowia Buraka Pastewnego w Nowym Sączu w pełni zrealizowała zamówienia na nasioną roślin polnych — mówi dyrektor oddziału mgr Jan Królczak. — Dostarczaliśmy do punktów sprzedaży m. in. 8 t peluszek, 13 t wyki jarej, 28 t młodszej strączkowej, 4 t kukurydzy, 2 t słonecznika,

a ponadto posiadamy w magazynach jeszcze inne nasiona w wystarczających ilościach. Wspólnie z Wydziałem Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego ustalony został plan dostaw zbóż do akcji jesiennej, potrzebnych do planowego odnowienia. Łącznie rolnicy otrzymają prawie 540 t pszenicy i 360 t żyta.

CZESŁAW MASŁANA

W sierpniu: wystarczające ilości podstawowych artykułów żywnościowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) zwała nadal trudną sytuacją paszową w przemyśle drobiarskim. W sierpniu wygospodarowano także prawie 1,2 tys. ton mięsa i wędlin, które o- trzymają obozy i kolonie.

Uzupełnieniem dostaw artykułów białkowych pochodzenia zwierzęcego są wyroby mleczarskie. Spółdzielczość mleczarska zapewnia pełne pokrycie zamówień handlu na mleko spożywcze, w tym także pełne, którego sprzedaje się w ciągu miesiąca ok. 33 mln litrów. Dostawy pozostałych artykułów mleczarskich będą realizowane w ilościach uzgodnionych z MHWU, przy czym podaż śmietany ograniczono do dwóch asortymentów, o niższej zawartości tłuszczu. W porównaniu z sierpniem ub. r. twarogów, głównie tłustych zamierza się dostarczyć na ry-

nek o 18 proc. więcej, mleka pełnego w proszku dla niemowląt o 15 proc. więcej, masła o 21 proc. więcej, śmietany o 20 proc. więcej.

Dobre zaopatrzenie rynku w masło spowodowało ostatnio spadek popytu na inne tłuszcze zwierzęce i także roślinne, a zwłaszcza olej. Dlatego też przemysł spożywczy będzie dostosowywał wielkość dostaw do potrzeb rynku. Dotyczy to także przemysłu spirytusowego oraz tytoniowego. Podaż na rynek papierosów wyniesie zgodnie z zamówieniami handlu 7 mld sztuk, czyli będzie o 500 mln niższa niż w sierpniu ub. r. Zmalały też zamówienia na alkohol. W sierpniu dostawy alkoholu wyniosą 10 mln litrów — w porównaniu z sierpniem ub. r. przeliczeniu na czysty spirytus i z uwagi na duże zapasy w handlu będą o prawie 23

proc. mniejsze niż w analogicznym miesiącu w roku ubiegłym.

Przemysł cukierniczy, dostarczy do handlu w sierpniu br. ponad 20 tys. ton swych wyrobów czyli o 5 tys. ton więcej niż w ub. r., chociaż nadal produkcja czekolady i wyrobów czekoladowych na skutek niedostatku importowanego ziarna kakaowego jest niższa aniżeli przed rokiem. Więcej będzie natomiast na rynku cukierków i pieczywa cukierniczego.

W czasie zbiorów zbóż wzrasta zapotrzebowanie na drożdże, gdyż wielu rolników wy- pleka chleb we własnym za- kresie. Przemysł spirytusowy zamierza więc dostarczyć w sierpniu na rynek 4,1 tys. ton drożdży przy czym jest możli- wość przekroczenia przyję- tej wielkości.

Czynsze po nowemu (IV)

Wśród listów nadchodzących do Redakcji w sprawie nowych zasad ustalania czynszów, wiele pytań dotyczy standardu mieszkań, który za- decyduje o niższych lub wyż- szych stawkach za lokale mieszkalne — kwaterekowe. Wyjaśniamy, że czynnikami dodatkowymi wpływającymi na poziom czynszu są:

- 1) wyposażenie jest w wc
- 2) posiada urządzenia ka- pie- lowe (bez względu na rodzaj ogrzewania pomieszczenia)
- 3) wyposażenie jest w central- ne ogrzewanie (nie dotyczy ogrzewania etażowego czy elek- trycznego tzw. akumulacyj- nego)
- 4) wyposażenie jest w gaz prze- wodowy.

W przypadku więc, jeżeli lokal mieszkalny posiada wszystkie ww elementy, pla- cić się będzie 4x30 proc., czy- li 120 proc. więcej w stosun- ku do stawki bazowej.

Gdzie można zasięgnąć in- formacji?

W Urzędach Dzielnicowych i w Wydziałach Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej uruchomiono specjalne punkty konsultacyjne, które będą udzielać odpowiedzi na pyta- nia związane z nowymi usta- leniami czynszów. Z porad mogą korzystać zarówno ad- ministratoży budynków, jak i lokatorzy — oboje listo- telefonicznie.

Urząd Dzielnicowy Śródmie- ście — ul. Grunwaldzka 8 pokój 322, IV piętro, centra- la 11-57-22, wewn. 141, w po- niedziałki od godz. 9 do 16, we wtorki, środy i piątki w godz. 9-14.

Urząd Dzielnicowy Krowo- drza — al. Słowackiego 20,

pokój 506, I piętro, centrala 34-42-66, wewn. 183 lub be- zpośredni 33-97-37, w po- niedziałki od godz. 14 do 16, w pozostałe dni tygodnia oprócz sobót w godz. 12-14.

Urząd Dzielnicowy Podgó- rze — Rynek Podgórski 2, pokój 17, II piętro, centrala 66-95-88 lub 66-96-65, wewn. 214, poniedziałki, wtorki, śro- dy i piątki w godz. 9-15.

Urząd Dzielnicowy Nowa Huta os. Zgody 2, pokój 114, I piętro, centrala 44-03-33, wewn. 156, poniedziałki, śro- dy i piątki w godz. 9-14.

Dla nauczycieli

Zaświadczenia, uprawniające do korzystania z dodatko- wej powierzchni mieszkani-owej wydają na podstawie „Karty Nauczyciela” dla na- uczycieli akademickich rektor- aty poszczególnych wyższych uczelni, dla pozostałych nau- czycieli Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Lokale mieszkalne i użyt- kowe.

Jeżeli niektóre pomieszcze- nia w lokalu służą celom użytkowym, a inne mieszka- nym, czynsz oblicza się dla każdej części lokalu według właściwych stawek. Od pomie- szczeń, przynależnych do lo- kalu mieszkalnego, czynsz ob- licza się w zależności od te- go, na jakie cele pomieszcze- nia te są faktycznie wykorzy- stywane.

J. PIOTROWSKA-STRIGL

Czy dojdzie do stworzenia wspólnej armii zachodnioeuropejskiej?

Od pewnego czasu w stoli- cach Zachodniej Europy mówi się o powrocie do idei Euro- pejskiej Wspólnoty Obronnej. Przypomnijmy, że przed 30 la- ty próbowano już stworzyć coś w rodzaju armii zachodnio- europejskiej, której trzon sta- nowiłyby zachodniomiejsckie Bundeswehra. Z pomysłem ta- kim wystąpił Amerykanie. Zdając sobie sprawę, że mie- szkańcy wojennej Europy z nieufnością przyjmują plany rozbudowy zachodniomiej- skich sił zbrojnych, zapropo- nowali oni mającej dopiero powstać wspólnej armii za- chodnioeuropejskiej.

Projekt stworzenia Euro- pejskiej Wspólnoty Obronnej zo- stał ratyfikowany przez wię- kszość państw, które weszły potem w skład Wspólnoty Rynku. We Francji natomiast ratyfikacja napotykała powa- żne trudności, bo sprzeciwiali się temu nie tylko komuniści i gaullicy, ale także część de- putowanych z tradycyjnych partii mieszczańskich. Po wie- lu miesiącach debat premier Pierre Mendes France przed-łożył projekt w Zgromadzeniu Narodowym, ale 30 sierpnia 1954 r. został on odrzucony.

Przeszło to o faski całej koncepcji i Europejskiej Wspól- noty Obronnej nie ujrzała światła dziennego.

Powrót do idei sprzed 30 lat — twierdzą niektórzy pu- blicyści — ma swe uzasadnie- nie w obecnym stanie Zachod- niej Europy. Wspólny Rynek, która organizacja polityczno-go-

spodarcza zrzeszająca 10 kra- jów, istnieje od 1958 r. i mu- siało to spowodować zmiany postaw społeczeństw tych państw, tak że dzisiaj z mniej- szymi obawami przyjmują one projekty ograniczenia własnej niezawisłości narodo- wej na rzecz „wspólnych in- teresów obronnych”.

Ważniejsze jednak jest to, że w wielu krajach naśla się przekonanie, iż w miarę roz- woju nowych typów broni, ewentualny konflikt nuklear- ny między Wschodem a Za- chodem mógłby ograniczyć się tylko do terytorium Europy. W Paryżu, Rzymie i Bonn co- raz liczniejsi specjaliści wy- rażają pogląd, że Stany Zje- dnoczone nie będą skłonne za- ryzykować własnego bezpie- czeństwa w obronie Zachod- niej Europy, a więc, że tzw. amerykański parasol atomowy ma tym samym charakter do- syć wątpliwych gwarancji.

W takiej sytuacji niektórzy politycy opowiadają się za ścisłym powiązaniem Stanów Zjednoczonych z Zachodnią Europą nawet za cenę bardzo poważnych ustępstw i podpo- rządowania własnych intere- sów narodowych polityce Wa- szyngtonu. Ruch pokojowy, który w pewnych państwach stał się poważną siłą politycz- ną, widzi natomiast szansę zapewnienia bezpieczeństwa Zachodniej Europie poprzez proces rozbioru wojny. Wresz- cie trzeźwa z wysuwanych ob- nie koncepcji to właśnie ob- nie idei Zachodnioeuro- pejskiej Wspólnoty Obronnej.

Pomysł tworzenia wspólnej armii zachodnioeuropejskiej ma oczywiście gorących zwolenników w wielu krajach. O wszystkim przysądzi jednak stanowisko Francji chociażby dlatego, że republika dysponu- je własną niezależną siłą pa- rową. Wprawdzie broń taką posiadają też Brytyjczycy, ale uchodzą oni za stanowczo zbyt blisko powiązanych z Amery- kanami, by mogli odegrać rolę inicjatorów w tej sprawie.

Wśród zwolenników zacie- śnienia zachodnioeuropejskiej wspólnoty wojskowej jest pre- mier Pierre Mauroy. Nawet przywódca gaulistów Jacques Chirac też zdania, że należy dążyć do stworzenia jednoli- tego zachodnioeuropejskiego przemysłu zbrojeniowego i sugeruje regularne spotkania ministrów obrony.

Czy jednak socjalistyczny rząd Francji zdecyduje się na taką inicjatywę i podejmie ry- zyko przedsięwzięcia, które może rozpaść wewnętrzne spo- ry i przyczynić się do pogłę- bienia już istniejących podzia- łów? Przecież partnerami so- cjalistów w rządzie są komu- niści — zdecydowanie prze- ciwni wspólnej armii zachodnio- europejskiej i mający już dziś poważne zastrzeżenia do poli- tyki zagranicznej i obronnej Mitterranda. Spór między so- cjalistami i komunistami w tym względzie mógłby dopro- wadzić do rozpadu sojuszu le- wicy i zasadniczej zmiany układu sił Francji.

(ROBERT BIELECKI — PAP)

Odnaczenia dla twórców i działaczy kultury

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Krzyż Komandorski z Gwia- zdą Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Stanisław Strumphi- Wojtkiewicz; Krzyż Oficerski OOP — Henryk Mąka; Krzy- że Kawalerskie OOP — Hen- ryk Dreszer, Zofia Dybowska- Aleksandrowicz, Zuzanna Ga- ralińska, Wanda Gajewska, Hen- ryka Gniewkowska, Janina Hammer, Barbara Izdebska, Antonia Jeliż, Tadeusz Kar- ski, Jan Kosidowski, Bożena Kowalska-Mazurkiewicz, Wi- tołd Krzeminski, Grażyna Le- wenstein, Władysław Majkowski, Władysław Maliszewski, Wiesław Prażuch, Helena Pro- kopowicz-Lipnicka, Bohdan Rudnicki, Lucjan Świecieci, Stanisław Turski, Antoni We- cławski, Janina Wołosz, Barbara Zagórna-Teżkwa, Konrad Zawadzki. Złote Krzy- że Zasługi otrzymało 16 osób, srebrne — 19, brązowe — 2 osoby. Ponadto czterem oso- bom wręczono odznakę „Za- służony działacz kultury”.

Istotą polityki wojskowej ZSRR jest skuteczna obrona i nie ponadto

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

są one w przybliżeniu równe. Nasz potencjał wojskowy nie jest większy od potencjału amerykańskiego, do przewagi militarnej nie dążymy”. Po dokładnym przedstawieniu re- alizowanych już planów zbro- jeń Stanów Zjednoczonych na niespotykaną dotąd skalę, marszałek Ustinow stwierdził na zakończenie obszernego wy- wiaodu: „Znamy i należycie ocenia- my politykę imperialistowską, ich stosunek do krajów so- cjalistycznych, nigdy nie zapo- minamy, w jaką tragedię dla narodów obracała się polity- ka „uspokajania” agresora. Pamiętajcie o tym, mamy obow- iązek podjąć kroki i odpo- wiedzieć na wzrost groźby nu- clearnej. Odpowiedzieć w ta- ki sposób, by u potencjalnego agresora instynkt samozacho- wawczy włączył górę nad za- miarem rozpętania przeciwko nam agresji. Poddajemy tak- le kontrospisunka, które sprawią, że zagrożenie mili- tarne terytorium USA i kra- jów, na których obszarze be- dą rozmieszczone amerykań- skie rakiety, będzie takie sa- me, jak zagrożenie, które USA starają się stworzyć dla Związ- ku Radzieckiego i naszych sojuszników. Niech więc ci, którzy dzisiaj wzmagają wy- ścisł zbrojeń rozumieją, wresz- cie niebezpieczna iluzorycz- ność pogoni za przewagą mi- litarną i nie cierpiąca zwłoki konieczność porozumienia się w sprawie ograniczenia i re- dukcji zbrojeń jądrowych, zgodnie z zasadą równości i jednakowego bezpieczeństwa”.

Z DALEKOPISU

(S) W przeddzień 39. rocz- nicy wybuchu Powstania Warszawskiego, członkowie i sympatycy Społecznego Ko- mitetu Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego przeprowadzili zbiórkę na te- renie Powazek i innych cmentar- zów, na których spoczywa- ją polegli bojownicy.

Kwestowano również przed katedrą św. Jana Chrzcie- ścija i kościołem św. Antonie- go przy ul. Senatorskiej, gdzie w godzinach popołud- niowych odbyły się msze w intencji poległych, pomoro- wanych i smutnych żołnie- rzy powstania.

Na koniec, działającego od 12 maja 1981 roku, Spo- łeczne Komitetu znajdują- się: 23 mln zł i ponad tysiąc dolarów.

Starania o uzczenie matoletnich żołnierzy Pow- stania Warszawskiego przy- nosiły rezultat, Pomnik „Ma- lego powstania” stanie pod koniec września u wylotu ulicy Wąski Dunaj na Sta- rym Mieście. Autor pomnika — prof. Jerzy Jarnuszkiewicz przedstawił chłopca ubrane- go w „panterkę”, w zbyt duży hełmie, trzymające- go pistolet maszynowy. Rze- ba została już odana w Warszawie. Zakładach Mechanicznych im. Nowolki, za ustawienia podjęły się Pracownie Sztuk Plastycz- nych.

Minister kultury i stu- ki powołał z dniem 1 sier- pnia na stanowisko dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie prof. Juliusza Bursę, obecnego rektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Mimo przejściowego o- chłodzenia nie maleje odno-

towywana każdego dnia li- czebna pożarów. I tak np. 29 lipca na terenie całego kra- ju wybuchło ich ogółem 188, w tym 106 na wsi. 32 razy płonęły lasy. Pożary na ob- szarach wielkich powodują straty także w nie sebra- nych jeszcze tegorocznych plonach.

Na półkach księgarni firmowej Wrocławskiego Wydawnictwa „Ossolineum” ukazała się nowa pozycja serii biografii wybitnych lu- dzi — praca prof. dr. Jana Baskiewicz — „Ludwik XVI”. Książka przedstawia dzieje panowania tego króla we Francji — od wiosny 1774 roku do jego publi- cznej egzekucji — 21 stycznia 1793 roku. Jest to interesu- jąca analiza francuskiego absolutyzmu.

Łódzkie zakłady radio- we „Unitra-Fonika”, przy- stąpiły do produkcji nowego typu supergramofonu ste- reo o nazwie „Adam” GS 420. Do końca roku na rynek krajowy dostarczą się ponad 2 tys. sztuk tego gramofonu. Ma on najnowocześniejsze rozwiązania techniczne. Sil- nik liniowy o bezpośrednim napędzie pozwala prawie na dwukrotne zmniejszenie za- kłóceń wibracyjnych w sto- sunku np. do gramofonu „Hi-Fi”, które należą też do wysokiej klasy. Prędkość ta- leryza uzyskiwana bezpośre- dnie z silnika, eliminuje do minimum ewentualne za- kłócenia. Fonografonowy u- cieczy nowy typ przetworn- ica, pozwala on na doskona- ły odbiór, znakomite efekty akustyczne i wierne prze- wodzenie igły po ściętej diaskiewce. Cena nowego wyrobu kształtowała się be- dzie około 21 tys. zł.

27 lipca w wieku 63 lat zmarł

Towarzysz

Stefan GOLONKA

Był oddanym działaczem partyjnym i społecznym. Pełnił funkcję sekretarza KG PZPR w Wierchosławicach oraz członka Prezydium Komisji KW PZPR w Tarnowie do Spraw Gospodarki Żywnościowej i Sa- morządu Rolniczego.

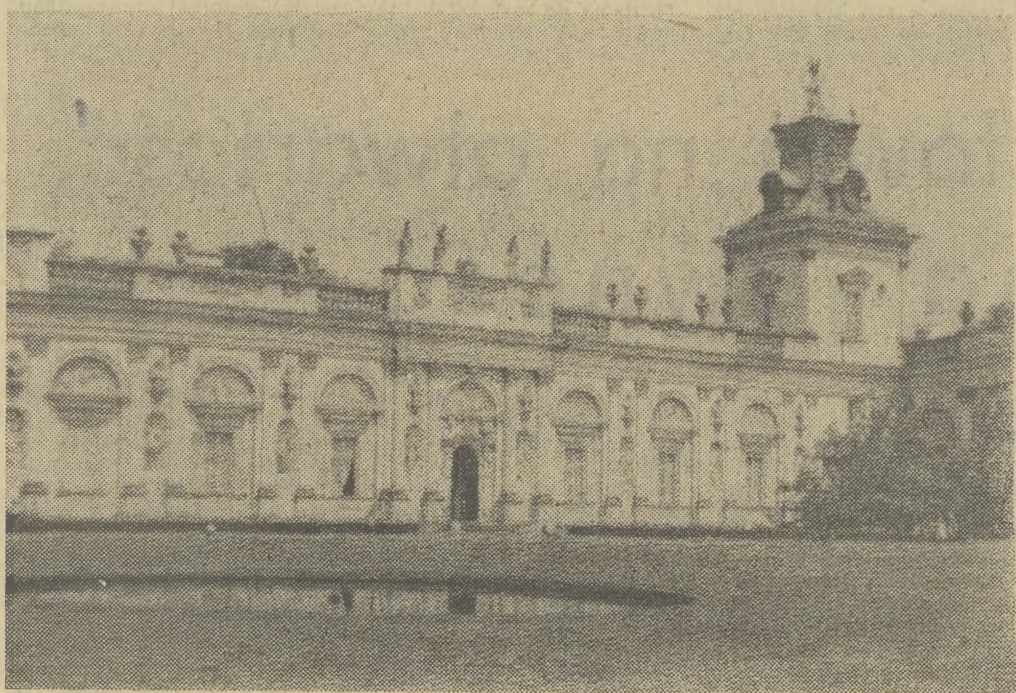
Za swoją działalność odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi, a także Złotą Odznaką Przewodnika Pracy Socjalistycznej.

Cześć Jego pamięci!

KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR W TARNOWIE
KOMITET GMINNY PZPR W WIERCHOSŁAWICACH

Wilanów — siedziba króla zwycięzcy

Gdy w 1674 r. Sobieski został wybrany królem polskim jako Jan III, sprawy państwowe zmusiły go do opuszczenia rodzinnej Żółtki i zamieszkania na Zamku Królewskim w Wawżu. Król nie lubił warszawskiego zamku, położonego wprawdzie nad Wisłą, lecz za to w sąsiedztwie gwarnej i gęsto zabudowanego Starego Miasta. Zbyt blisko też była swarliwa sala sejmowa, intrygi opozycji na posiedzeniach Senatu, jałowe spory, na dnie których prywatna i skąpstwo dla sprawy najważniejszej i w tym czasie jedynej — sily zbrojnej. Postanowił stworzyć



sobie w pobliżu stolicy własną, zaciszną wiejską rezydencję. Wybór padł na małą wioskę Wilanów położoną w pobliżu Warszawy, którą król nabył 23 kwietnia 1677 r., wtedy też przemianowana została z łacińskiej Villa Nova na Wilanów.

Początkowo Wilanów miał być niewielkim dworem ziemianinów z ogrodem i folwarkiem, lecz wkrótce stał się siedzibą wystarczającą dla Sobieskiego-szlachcica okazywała się za mała i niezbyt licowała z piastowaną przez Jana III godnością. Od 1681 r. do 1696 (śmierć króla) trwała nieustanna modyfikacja i przeróbka siedziby, która najpiękniejszą formę otrzymała po zwycięstwie pod Wiedniem. Budowniczym i architektem, tworzącym to nieprzemijające dzieło, sięgali do modnych w baroku dzieł kultury antycznej, nawiązywali do utworów pisarzy starożytnych — Homera, Owidiusza, Wergiliusza, Horacego, podreklamowali mitologię. Pisma Święte, ikonografii poświęconej Włocławemu Miastu oraz współczesnych dzieł literackich i traktatów dotyczących znak i gloryfikacji władzy.

Wchodząc do rezydencji, mijamy świetnie zachowaną, monumentalną bramę pałacową z alegorycznymi figurami — męską i kobiecą — wykonaną na podstawie projektu Augustyna Loccego — nadwornego architekta. Postać męską przedstawia wojownika w zbroi i w szyszaku na głowie, trzymającego w jednej ręce włócznię, a drugą wspierającego się na armadzie. Według zamysłów autora miał on symbolizować boga sily i wojny, nie gniewnego boga z Olimpu, lecz Marsa Sarmackiego — rycerza, który walczył i zwycięża wyłącznie dla zapewnienia ojczyźnie pokoju. Żeby nie było wątpliwości, że wojownik jest Marsem Sarmackim (za jakiego uchodził Sobieski po zwycięstwie pod Chocimiem) szyszak i karacina zbroja zostały przyozdobione królewskimi tarczami herbowymi „Janina”. Postać kobiecą (na ścianie południowej) przedstawiona została w długiej, powłóczystej szacie i ozdobnym płaszczu. W ręku trzyma palmę — symbol pokoju, triumfu i radości, wsparta o postument ozdobiony instrumentami naukowymi oraz scenami symbolizującymi zgodę. Wszystkie te a-

trybuty wskazują, że jest to bogini pokoju.

O ile kształt i wystrój bramy nie zmienił się od tamtych czasów, to pałac przechodził swoistą metamorfozę. Początkowo w swym kształcie przypominał typowy parterowy dwór szlachecki, jakich wiele powstało wówczas w Polsce. Jak zauważył Francuz de Beaujeu — „W całości nie robi wrażenia siedziby królewskiej, ale raczej mieszkanie prywatnego magnata, wzmogłoby i nie dorównywa wcale tym, jakie nasi zamożniejsi mieszczanie lub mniej zamożni urzędnicy wybudowali sobie w okoli-

trzeni i ostatni z życia króla etap rozbudowy jego siedziby, zmieniając w zasadniczy sposób sylwetkę pałacu wilanowskiego. Dzięki dodaniu nadbudowy, mieszczącej Salę Uroczystą i zwieńczeniu hełmami wież, sławna siedziba króla przypominała barokowe wille rzymskie. Pałac wilanowski został również pomysłami i sukcesami zasług i sukcesów militarnych. Znalazło to swój wyraz w reliefowych kompozycjach attyk korpusu głównego, wykonanych przez Stefana Szwana. Wydarzenia historyczne i sceny batalistyczne związane z osobą króla Jana III nawiązują do relie-



trzech i ostatni z życia króla etap rozbudowy jego siedziby, zmieniając w zasadniczy sposób sylwetkę pałacu wilanowskiego. Dzięki dodaniu nadbudowy, mieszczącej Salę Uroczystą i zwieńczeniu hełmami wież, sławna siedziba króla przypominała barokowe wille rzymskie. Pałac wilanowski został również pomysłami i sukcesami zasług i sukcesów militarnych. Znalazło to swój wyraz w reliefowych kompozycjach attyk korpusu głównego, wykonanych przez Stefana Szwana. Wydarzenia historyczne i sceny batalistyczne związane z osobą króla Jana III nawiązują do relie-



trzech i ostatni z życia króla etap rozbudowy jego siedziby, zmieniając w zasadniczy sposób sylwetkę pałacu wilanowskiego. Dzięki dodaniu nadbudowy, mieszczącej Salę Uroczystą i zwieńczeniu hełmami wież, sławna siedziba króla przypominała barokowe wille rzymskie. Pałac wilanowski został również pomysłami i sukcesami zasług i sukcesów militarnych. Znalazło to swój wyraz w reliefowych kompozycjach attyk korpusu głównego, wykonanych przez Stefana Szwana. Wydarzenia historyczne i sceny batalistyczne związane z osobą króla Jana III nawiązują do relie-

Owidiusza: „Był dwór Słońca, wzniosły, na słupach strzelistych. Cały błyszczał od złotych i białych płomienistych. W górze niebios sklepienie świetnym ogniem płonęło. (...) I młoda Wiosna zdobna latami i hożą” (płatek w pokoju sy-pialnym królowej). „I nagie lato z wieńcem splecionym ze zboża” (w sy-pialni króla). „Jesiń tłoczaca stopką słodkie winogrona” (antykamera królowej). „I lodowata Zima szronem ubielona” (w antykamery króla). Najbardziej monumentalnym wnętrzem stanowiącym jednocześnie centrum programu ideowo-artystycznego rezydencji była Wielka Sień (przebudowana przez Marię Zofię Denhoffową w 1729 r.). Dlatego też pomieszczenie owo zostało wybrane dla uczczenia króla zwycięzcy, czyli przedstawienia apoteozy i gloryfikacji Jana III. W umieszczonym na suficie malowidzie, poczesne miejsce zostało zarezerwowane dla boga dnia — Apollina, uosabiającego gospodarza Wilanowa. Podziw dla jego wielkości, chwały, zasług w czterech stronach świata miały wyrażać cztery wiatry, ukazane na narożach fasady, a idee uległości czterech żywiołów majestatowi królewskiemu — alegorie Wody, Ziemi, Ognia i Powietrza. Czytelna aluzja do sukcesów wojennych króla Jana stanowią też wkomponowane między pilastry malowidła przedstawiające sceny zwycięstw Aleksandra Wielkiego nad Persami.

Król zadbał też o estetyczny wygląd zabudowy wiejskiej, troszcząc się aby jego służba folwarczna i rzemieślnicy mieszkali w domach ładnych, o jednolitym kształcie. Nie zapomnieli też o zasilonych na polu chwały m. in. sprowadzając do Wilanowa z Krakowa kowala Stanisława Kafarkę, który otrzymał grunty i okazała kuznię z napisem: „Kowalowi i żołnierzowi za wiedeńską wyprawę — Król Jan”.

Po śmierci króla rezydencja królewska stała się sukcesją dwóch najmłodszych synów



przedstawia elekcję króla i wjazd Jana III na koronację na Wawelu. Następnie (na lewo) ukazują zwycięstwo pod Włocławem, zaś na prawo pokój zaborczy. Na dwa ostatnich płaskorzeźbach przedstawiona jest bitwa pod Wiedniem i Partanami.

Wejdziny jeszcze do wnętrza, którego wykończenie inspirowane było prawdopodobnie mitycznym obrazem zawartym w drugiej księdze

szosci przedmiotów, obrazów i tkanin uległ poważnemu zniszczeniu, w końcu Konstanty sprzedał dobra wilanowskie hetmanowej wielkiej koronnej — Elżbiecie Sieniawskiej (3 lipca 1720 r.). Wkrótce nowa sukcesorka, córka wybitnego znawcy sztuki, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, przystąpiła do generalnych prac konserwatorskich trwających z górą 9 lat. Za jej czasów wybudowane wedle projektów Giovanniego Spazzia skrzydło boczne pałacu stały się dopełnieniem istniejącej budowli, przekształcając ją w przepiękny, reprezentacyjny pałac z epoki Ludwika XIV.

Kolejną dziedziną, którą Wilanowski został za jej córka Marię Zofię Denhoffową, późniejszą żoną księcia Czartoryskiego. Nie na długo. Po roku na skutek usilnych zabiegów Augusta II Mocnego oddał mu Wilanów w zamian za Pałac Biskupia przy ul. Senatorskiej w Warszawie. August II zamierzał przebudować pałac i powiększać do swoich potrzeb, przygotowany był już nawet projekt. Na szczęście Denhoffowa od-dając w dożywocie pałac zobowiązała przyszłego właściciela do zachowania bez zmian zewnętrznych i wewnętrznych murów pałacu. Po śmierci Augusta (tylko trzy lata cieszył się elektor saski Wilanowem) pałac zgodnie z umową powrócił do swoich właścicieli — Czartoryskich i następnie Lubomirskich. Ostatnimi właścicielami byli Potoccy i Braniecy. Szczegółnie za czasów Stanisława Kosciuszki Potockiego zaszyły w Wilanowie poważne zmiany. Potocki bowiem pragnął widzieć w siedzibie króla-zwycięzcy sanktuarium przeszłości narodowej, chwały polskiego oręża i sukcesów militarnych Jana III, gromadził bez przerwy liczne pamiątki po Sobieskim i jego rodzinie, nie szczędząc ani czasu, ani pieniędzy. Podjął też inicjatywę utworzenia Muzeum Wilanowskiego, które otworzył 5 sierpnia 1805 r.

Wielkiemu królowi, który walczył o wolność i niepodległość, walczącemu w tym warszawskim piekle, i idącemu na czołgi z butelką w ręce?

Może zacznijmy od tego, że kiedy dzisiaj pomyślę o tych warszawskich dniach, zastanawiam się czy już jako dorosły byłbym w stanie mieć tyle odwagi i z gołą ręką walczyć. To wspomnienie dziecięcego zaparcia, dziecięcego



Wielkiemu królowi, który walczył o wolność i niepodległość, walczącemu w tym warszawskim piekle, i idącemu na czołgi z butelką w ręce?

Może zacznijmy od tego, że kiedy dzisiaj pomyślę o tych warszawskich dniach, zastanawiam się czy już jako dorosły byłbym w stanie mieć tyle odwagi i z gołą ręką walczyć. To wspomnienie dziecięcego zaparcia, dziecięcego

Wielkiemu królowi, który walczył o wolność i niepodległość, walczącemu w tym warszawskim piekle, i idącemu na czołgi z butelką w ręce?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ność została przerwana. Nie zobaczyłem już nigdy ani mojej matki ani ojca. Oboje zginęli w Powstaniu Warszawskim.

— Jakie zadanie miał wasz oddział powstańczy?

— Obsadzał stanowiska bojowe od strony Dworca Gdańskiego i Cytadeli na Żoliborzu. Przez cały okres powstania toczyliśmy walki z Niemcami i ich oddziałami ukraińskimi, na barykadach ulic Żoliborza. W początkowym okresie wybuchu Powstania Warszawskiego byłem najmłodszym w oddziale, a więc odgrywałem niejako rolę pomocniczą, będąc raz goncem to znowu łącznikiem czy też wykonującym codzienne podstawowe czynności np.: zaopatrzenie w prowiant.

— Jak wyglądała łączność pomiędzy poszczególnymi dzielnicami i ulicami?

— Pozostawiali tylko rowy łącznikowe, piwnice i kanały. Tragedia, jaka rozgrywała się w kanałach, wprost nie da się opisać. Najtrudniej było dostać się na Starówkę. Tam była największa masakra. Brak zieleni, wolnej przestrzeni, ciśnie i stara zabudowa pochłonięła tysiące powstańców, tych zabitych od kuli niemieckiej jak i tych, którzy zginęli pod gruzami zawalonych domów.

— W końcowej fazie powstania zabrakło żywności i wody...

— Tak. Było to dla nas bardzo dotkliwe — głód i pragnienie. A trzeba dodać, że sierpień i wrzesień 1944 roku były bardzo upalne. Na początku powstania ludność cywilna często dawała nam pożywienie i ubranie. Byliśmy rozmaito poprzebierani, jak tylko się dało i w co się dało. Zielone ogrody Żoliborza były naszą najlepszą stołówką. Potem radziecy żołnierze na samolotach zrzucali nam w workach broń i prowiant, który przydzielony był dla wszystkich powstańców. Byliśmy traktowani na równi z żołnierzami ruchu oporu.

— Co najbardziej utkwiło w pamięci 14-letniego żołnierza, walczącego w tym warszawskim piekle, i idącemu na czołgi z butelką w ręce?

— Może zacznijmy od tego, że kiedy dzisiaj pomyślę o tych warszawskich dniach, zastanawiam się czy już jako dorosły byłbym w stanie mieć tyle odwagi i z gołą ręką walczyć. To wspomnienie dziecięcego zaparcia, dziecięcego

Opowieść o powstaniu



stanie, które upadło. Tyle małych żołnierzy zginęło, zostało kalekami, sierotami mając zaledwie 10 czy 14 lat.

Zostaliśmy przeniesieni do niemieckiego szpitala obozowego w Tworzech. Kiedy mój stan zdrowia nieco uległ poprawie przyjechałem do Krakowa, do rodziny. I jeszcze w 1945 roku rozpocząłem pracę w drukarni. I tak przez 38 lat pracuję w tym samym zawodzie.

— Panie dyrektore, jak Pan dzisiaj, z perspektywy tylu lat, ocenia siebie, czyn polskiego dziecka wniesiony w Powstanie Warszawskie?

— Czyn ten był ogromny. Ale nawet przez moment nie myślałem o grożącym nam niebezpieczeństwie. Starsi koledzy czasami bali się, że my, dzieci, byliśmy pobawieni wszelkich obaw i strachu. Dziś patrząc na te czyny, nie umiałbym już zdobyć się na nie. Podobnego zdania są moi koledzy. Każdego roku i sierpnia spotykamy się w Warszawie, w gronie tych, którzy ocalili i przeżyli. Odwiedzamy groby naszych kolegów, spoczywających w mogiłach cmentarza Powązkowskiego. A potem wspominamy te, dzieje tak, jak ja w tej chwili z panią. I za każdym razem ktoś z nas przypomni jakiś szczegół, ale nikt już nie potrafi odpowiedzieć skąd mieliśmy tak wielką siłę, idąc z butelką na „Tygrysy” i „Pantery”. Pytała mnie pani jak oceniam siebie. Po prostu zarówno ja, jak i moi koledzy, ci, którzy przeżyli powstanie, staliśmy się „twardym pokoleniem”, które w ciągu 63 dni z dziećmi przeobraziło się w dojrzałych Polaków.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

IZABELA PIECZARA

gając na traktowanie ich jako części radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. W tej sytuacji zdobycie i utrzymanie tych ziem stało się wielkim wyzwaniem historycznym dla Polaków.

Powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej

Gdy 28 czerwca 1945 roku, po kilkunastu dniach rozmów, ogłoszono powstanie nowego rządu polskiego, którego premierem został Edward Osóbka-Morawski, I wicepremierem Władysław Gomułka, zaś II wicepremierem Stanisław Mikołajczyk, różnie można było ocenić znaczenie tego wydarzenia. Można było rozumieć je jako wypełnienie postanowień jaltańskich, wyrażających wolę Wielkiej Trójki. Stanowiło to jedynie część prawdy. I nie tylko dlatego, że ostatecznie kompromis wyrósł z rozmów między samymi Polakami, którzy zdolali stanąć ponad dzielącymi ich głębokimi rozbieżnościami. Sądzę, że porozumienie wyrosło z sytuacji, w jakiej znalazło się z końcem wojny społeczeństwo polskie. To właśnie ten ogrom trudności, wydawałoby się nieprzezwycięzalnych, nakazywał podporządkowanie różniemu, co było wspólne. Wobec zagrożenia konieczne było skupienie sił. Dostrzegł to już z początkiem lutego, a powrócił jeszcze dobitniej w maju 1945 roku Gomułka, stwierdzając, że samo tylko uzyskanie granicy wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej oraz odbudowa gospodarki polskiej wymagała skupienia sił, mimo ostrych podziałów politycznych, we wspólnym froncie narodowym. To patriotyzm i rozmiary

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Polska przed Poczdamiem (IV)

spodarczymi, narodowo jednolita, bez mniejszości, to podstawa dla Polski silnej w przyszłości i znośne ciekawie miejsce dla rozwoju narodu”. Niestety, do tego wniosku doszedł przywódca polskich ludowców nabył późno, a ponadto, jeśli zdarzało mu się dostrzegać konieczności, to ciągle brakowało mu niezbędnej woli i konsekwencji działania. W tym czasie, gdy kryzys polityki polskiej w Londynie wchodził w swą kolejną, nieodwracalną już fazę, w Polsce lewica od kilku miesięcy już dzwigała odpowiedzialność za polskie losy. Dużo wcześniej jej przedstawiciele, zarówno w Polsce jak i na terytorium Związku Radzieckiego, uznali za nieuchronne głębokie zmiany granic państwa polskiego na wschodzie i niemal cały swój wysiłek skierowali na wykorzystanie dziejowej szansy powrotu Polaków nad Bałtyk, Odrę i Nysę, Układowi z 26 lipca 1944 roku o przekazywaniu administracji wyzwalanych ziem polskich PKWN towarzyszyło porozumienie tajne, na mocy którego rząd radziecki zobowiązywał się poprzeć polskie roszczenia terytorialne, sięgające po Odrę i Nysę Łużycką, na arenie międzynarodowej.

Przejmowane ziem pomniejszych

W ciągu pierwszych kilku tygodni 1945 roku polska strona walczyła, w której braku miało również oddzia-

ły Wojska Polskiego, weszła głęboko na terytorium niemieckie. W sprawie zmiany granicy zachodniej Polski uczyniono krok naprzód na konferencji jaltańskiej, lecz powstrzymano się przed decyzją i nie określono rozmiaru polskich nabytków terytorialnych. W lutym jeszcze doszło w Moskwie do porozumienia, zgodnie z którym przekazywano polskiej administracji ziemie, poza pasem przyfrontowym, również na zachód i północ od przedwojennej granicy Polski. Oczekiwał Polaków odtąd wysiłek ogromny i przyszło im jeszcze pokonać różnicę trudności, by ziemie te stały się rzeczywiście polskimi, lecz już dotychczasowy rozwój wydarzeń potwierdzał słuszność dokonanych wyborów. Najbardziej palącym zadaniem, poza wprowadzeniem polskiej administracji, stało się zagospodarowanie tych ziem i tworzenie choćby najbardziej prymitywnych warunków życia dla napływających tam pierwszych polskich osadników. Jeszcze przed konferencją stanął przed polską przed kolejnym trudnym zadaniem. Jeśli wcześniej nastąpił masowy exodus ludności niemieckiej, to przed samą konferencją podejmowane były próby powrotu w nadziei, że będzie to ważyło na decyzjach Wielkiej Trójki. Nieodpuszczenie do tego było koniecznością. Wszystkie polskie wysiłki były obserwowane z rosnącą i nie ukrywającą niechęcią mocarstw anglosaskich. Sprzeciwiali się one stanowczo przekazywaniu omydlanych ziem w polskie władze, nale-

gając na traktowanie ich jako części radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. W tej sytuacji zdobycie i utrzymanie tych ziem stało się wielkim wyzwaniem historycznym dla Polaków.

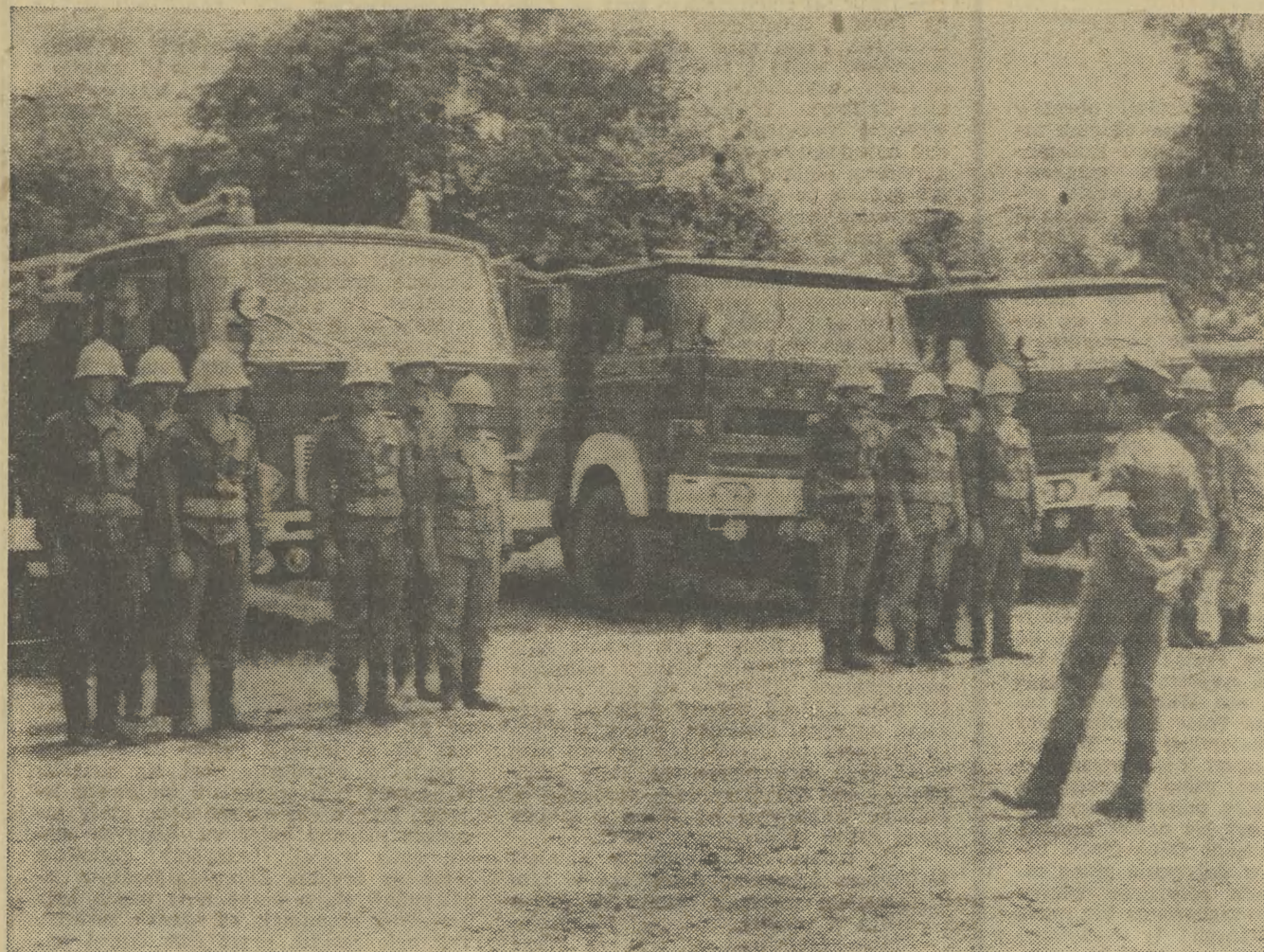
Powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej

Gdy 28 czerwca 1945 roku, po kilkunastu dniach rozmów, ogłoszono powstanie nowego rządu polskiego, którego premierem został Edward Osóbka-Morawski, I wicepremierem Władysław Gomułka, zaś II wicepremierem Stanisław Mikołajczyk, różnie można było ocenić znaczenie tego wydarzenia. Można było rozumieć je jako wypełnienie postanowień jaltańskich, wyrażających wolę Wielkiej Trójki. Stanowiło to jedynie część prawdy. I nie tylko dlatego, że ostatecznie kompromis wyrósł z rozmów między samymi Polakami, którzy zdolali stanąć ponad dzielącymi ich głębokimi rozbieżnościami. Sądzę, że porozumienie wyrosło z sytuacji, w jakiej znalazło się z końcem wojny społeczeństwo polskie. To właśnie ten ogrom trudności, wydawałoby się nieprzezwycięzalnych, nakazywał podporządkowanie różniemu, co było wspólne. Wobec zagrożenia konieczne było skupienie sił. Dostrzegł to już z początkiem lutego, a powrócił jeszcze dobitniej w maju 1945 roku Gomułka, stwierdzając, że samo tylko uzyskanie granicy wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej oraz odbudowa gospodarki polskiej wymagała skupienia sił, mimo ostrych podziałów politycznych, we wspólnym froncie narodowym. To patriotyzm i rozmiary

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Jak co roku

W Ochotnicy na poligonie



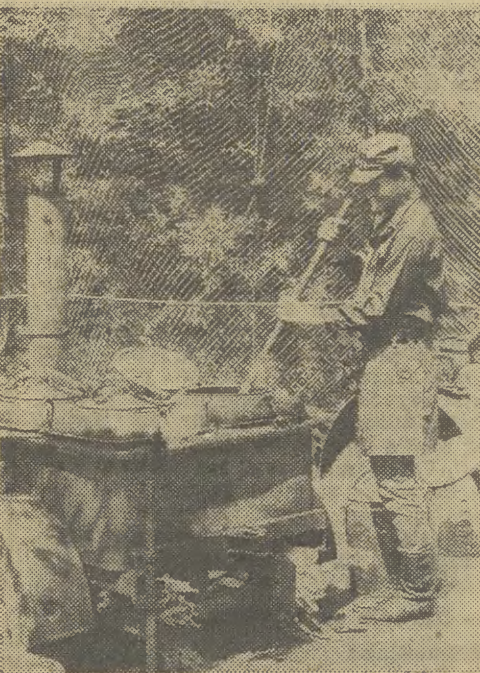
Kadeci Szkoły Chorążych Pożarnictwa z Nowej Huty od 1975 r. przybywają do Ochotnicy na poligon. Uczestnicząc w zajęciach mogą jednocześnie odetchnąć świeżym, górskim powietrzem. Ponadto pomagają mieszkańcom w ich gospodarskich zajęciach. Zgrupowanie takie daje efekty nie tylko w postaci czynów społecznych, ale będący tam kadeci zanotowali już... kilka ożenków z miejscowymi pannami.

Wspólnie z kierownikiem Wydziału Wyszczolenia SChP ppłk. p. Janem Kielinem odwiedziliśmy ostatnio obóz Meldunek, gdzie szef sztabu młodszy chorąży Bogdan Szufa. Obecny był również dowódca zgrupowania kpt. Krystian Janosz. Członkowie obozu zostali podzieleni na trzy plutony, a każdy z tych plutonów ma własny plan zajęć. Pluton gospodarczy, wiadomo sprawy związane z czystością obozu, kuchnią, zajęciami gospodarskimi itp. Drugi z plutonów codziennie wyznaczany jest do prac społecznych na terenie gminy, zaś trzeci w czasie naszego pobytu prowadził różnego rodzaju zajęcia służące do podniesienia kwa-

lifikacji zawodowych. Natrafiłszy na zajęcia z topografią prowadzone przez ppłk. rez. Florianą Domala, Uczestnicy obozu przechodzą także inne ściśle profesjonalne szkolenia. W okresie pobytu w Ochotnicy członkowie SChP przejmują obowiązki miejscowej OSP, a także są do dyspozycji Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Nowym Sączu.

Tradycyjnie już do komendy obozu zgłaszają się ludzie z prośbą o pomoc, której kadeci nigdy nie odmawiają. Np. przeprowadzenie regeneracji i czyszczenie zbiornika na wodę pitną, do którego dostęp był utrudniony. Aby wodę wypompować trzeba było motopompy na linach wyciągać na wzniesienie. Zadanie zostało wykonane. Podobnie było z rozbiorą nadwężonego mostu. Kandydaci na chorążych rokrocznie pracują przy żniwach, naprawie i remoncie dróg. Ostatnio z wydatną pomocą przyszli przy budowie nowego Ośrodka Zdrowia.

CZESŁAW MAŚLANA
Zdjęcia: OTTO LINK



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Ostatnie przygotowania

Uznanie TRJN przez mocarstwa zachodnie umożliwiło Polsce formalne, i wyrażające przekonania szerszych niż uprzednio to było możliwe polskich kręgów politycznych, zgłoszenie roszczeń terytorialnych. Na tydzień przed rozpoczęciem konferencji, 10 lipca, Zygmunt Modzelewski — już jako wiceminister spraw zagranicznych — przekazał am-

basadorom Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oraz rządowi radzieckiemu memorandum, wraz pięcioma załącznikami, wyrażające stanowisko rządu polskiego odnośnie granicy z Niemcami. Znaczenie tego kroku dośrodkowo jest oceniane. Wiele przemawia za tym, że przywódcy anglosaszy nie zapoznali się z treścią tego dokumentu nawet i w streszczeniu. Znany był on jedynie na niższym szczeblu w Departamencie Stanu i w Foreign Office. W przypadku rządu radzieckiego dużo ważniejszą była zbieżność interesów i zobowiązania sprzed blisko roku. Tym niemniej, wydaje się, że praca włożona w przygotowanie, przemyslenie i ustrukturyzowanie argumentacji ułatwiła obronę polskich postulatów już w czasie samej konferencji. Jakże to było argu-

mentum administracyjno-handlowe — ładnie skomponowany zespół nowoczesnych — wolnostojących budynków na skrzyżowaniu dróg — różni się dalece od tego do czego przywykliśmy we wsiach i małych miasteczkach.

Polski południowy. Prócz pawilonów handlowych mieszczą się tu wszystkie najważniejsze urzędy i instytucje gminy. Niemalże wrażenie czynią także klomby, a raczej całkiem spore półka róż rozdzielające budynki. Właśnie tu, na trzecim piętrze jednego z domów „centrum” ma swą siedzibę Komitet Gminy PZPR w Kłaju. Z towarzyszą Bernadettą Strach. I sekretarzem KG rozmawiamy o najważniejszych sprawach gminy, o tych sprawach, o które partia zabiega szczególnie. Bernadetta Strach lapidarnie ujmując je w hasła — zagospodarowanie przestrzenne, chleb, woda, transport.

Jednak najważniejsza rzecz to skupić wokół siebie jak najwięcej ludzi — mówi sekretarz — i nie tylko tych z partii, tych z ZSL, ale wszystkich, którym sprawy gminy nie są obojętne. A skupić lu-

zacji partyjnej, przedmiotem wielu jej zabiegów.

Szło nam o to — wyjaśnia Bernadetta Strach — aby z budownictwem nie wchodzić w konflikty z gruntów ornych. Mamy tu bardzo dobre gleby III i II klasy, więc trzeba „wypłombować” istniejące lu-

CHLEB I COS DO CHLEBA

Prezes Gminnej Spółdzielni Stanisław Nowak jest dziś w dobrym humorze. Właśnie przed chwilą udało się sfinalizować ważną transakcję — wykupiono z rąk prywatnych właścicieli za sumę 224 tys.

niwami. Okazuje się, że nie jest najgorzej — zgromadziło 116 tys. butelek wody mineralnej, są także konserwy — 5,5 ton czyli 10 tys. sztuk rozmaitych „mielonek”, „turytycznych” i „włolwin w sosie”, nie licząc tych bezkarkowych „bigosów” lub „klebas w kapuście”. Prawdziwa tragedia natomiast są sznurkiem — na całą gminę przyniesiono wstęgią gminie 56 klebek — i jak to dzielić, komu dawać? Nasłona są, kasy także, nie brakuje ośleki. Z nawozami nigdy nie było tu kłopotów — przecież Tarnów o miedze. Brakuje natomiast wader, garków i szaflików. Kiedy rozdzielano ostatnie dostawy, a było to na przełomie lutego i marca, to wypadło po 3 garki i 10 wader na wioskę.

O sprawach zaopatrzenia wiele mówiono w wiejskich POP, sprawa ta załał się także specjalny sztab żniwny. Rezultaty są, ale wciąż niezadowalające — po prostu zbyt wolno wychodzimy z kryzysu...

WODA

Jedziemy do sąsiedniej Stanisławie aby zobaczyć rzecz

na jawność. Zespół radnych partyjnych najczęściej obraduje razem z bezpartyjnymi — można wtedy skonfrontować poglądy, przekonać do własnych propozycji, „przyciągnąć” głosy. Także niektórzy napływający do Komitetu wnioski i skargi, często od osób bezpartyjnych, kierowane są na posiedzenia egzekutywy Skarga lub zażalenie, to przecież często sygnał, że gdzieś źle się dzieje, że trzeba wkraczać, interweniować, szukać przyczyn zła. A te muszą znać nie tylko sekretarz, nie tylko egzekutywa, ale każdy członek partii — to warunek likwidacji wszelkich ognisk zapalnych.

Jako się rzekło, rolnictwo nie jest w gminie dominującym sektorem gospodarki. Ponad 1300 osób zatrudnionych jest w 27 gminnych zakładach pracy i instytucjach. Wieksość mieszkańców pracuje jednak w Krakowie lub Nowej Hucie. I nawet trudno nazwać ich dwuzawodowcami — bliższe byłoby określenie — robotnicy posiadający przydomowe działki.

Taka struktura powoduje, że siły gminnej organizacji partyjnej liczącej 315 człon-

Partia stawia na otwartość, na jawność

dzi wokół siebie to przede wszystkim do nich dotrzeć. Zapewne dlatego Bernadetta Strach ma z wyjątkiem codziennego nie zaglądać z rana do jednego lub dwóch zakładów pracy, do szkoły albo do jednej z 9 wiosek gminy.

Dziś są to Gminna Spółdzielnia, Zakłady Przemysłu Drzewnego i Ośrodek Zdrowia.

PLOMBY

Widok z okien prasowej „Nyski” przypomina bardziej podmiejską dzielnicę willową niż prawdziwą wieś z nieodłącznym gospodarskim rozgarnieniem. Nawet maleńkie chałki sąsiadujące z domkami czy wręcz willami czynią wrażenie nad podziw schudne, są wybielone a raczej wyniebieszczone. Nie widzi się zabudowania, a przecież gęstość zaludnienia jest tu bardzo wysoka — we wsi Brzezine np. dwukrotnie wyższa od średniej wojewódzkiej. Bywa, że w jednym dwukondygnacyjnym domu mieszka trzy i cztery rodziny.

Problem budownictwa mieszkaniowego, a ściślej terenów pod budownictwo, ciągle powracał w dyskusji na posiedzeniach plenarnych, posiedzeniach egzekutywy, był przedmiotem uchwał organi-

600 zł półhektarową działkę pod budowę nowej piekarni. Przy stole porozumiewające się strony, na stole herbata — znak porozumienia, a po części i odprężenia po trwających już od pewnego czasu pertraktacjach.

O nowej piekarni rozmawialiśmy przed momentem, jeszcze w Komitecie. Dowiedzieliśmy się wtedy, że teoretycznie wszystko jest dopięte, że można by zaczynać budowę, tylko wciąż wlezie się sprawa tej działki...

ŻNIWA

Piekarnia to rzecz ważna, ale nie mniej ważne są sprawy codzienne, szare i zwyczajne.

Gmina Kłaj nie jest rolniczym potentatem. Na 10,5 tys. mieszkańców zaledwie 10 proc. ludności utrzymuje się z rolnictwa. Tylko 34 gospodarstwa na 2400 mają powierzchnię powyżej 5 ha i już właściciel i hektara uchodzi za gospodarza pełną gębą. Większość posiada niewielkie kilkunasto- lub kilkudziesięciostanowiska — raczej więc ogródki działkowe niż gospodarstwa. Niemniej nikt tu żniw nie lekceważy. Ani w Komitecie ani w Urzędzie Gminy.

Pytam o zaopatrzenie przed

najwzajemniejszą w świecie — studnię wykopaną w ubiegłą sobotę siłami społecznymi.

W gminie o wodę bardzo trudno, mimo że przy każdym domu stoi studnia kłaj z krągłym dachem. Cóż z tego, skoro najczęściej zawiera ona solankę lub wodę o dużej zawartości żelaza. W Stanisławicach, Grodkowicach i Łęzkowie sytuacja jest trudna — najtrudniejsza jednak w Łysokanach, gdzie tylko jedna studnia ma wodę zdatną do picia. W zeszłym roku, w czasie żniw, wodę dowożono beczkowozami więc wladra sa tu naprawdę na wagę złota.

Partia robi wiele by doprowadzić do poprawy zaopatrzenia gminy w wodę. Jednak półśrodki tu nie pomagają. Był projekt, aby wodę ciągnąć z Bochni, niestety, to już inne województwo... Sprawa zainteresowani są wszyscy i Komitet Partii i ZSL, i administracja. Jest to problem, który w najbliższym czasie znaleźć musi kompleksowe rozwiązanie — mówi Bernadetta Strach.

DECYZJE

W gminie Kłaj wszystkie ważne decyzje podejmowane są kolegiально, bo nadaje to sprawie odpowiednią rangę. Partia postawia na otwartość,

ków zrzeszonych w 8 wiejskich i 10 zakładowych organizacjach, to nie cała partia na tym terenie. Wiele mieszkańców gminy należy do organizacji podstawowych w swoich zakładach pracy. Taka struktura narzuca sposób stawiania przez partię zadań i wybór priorytetów — mówi Bernadetta Strach — na dobrą sprawę trzeba zająć się wszystkim — zadbać o realizację programów antyinflacyjnych i oszczędnościowych przedsiębiorstw, o wydajność pracy, zaopatrzenie, budowę ważnych dla gminy obiektów, o stan dróg — jednym słowem o to wszystko, gdzie pomoc partii jest potrzebna.

I tu gdzieś na styku najważniejszych problemów gminy leży sens partyjnej roboty, a także tych kilometrów, które na rowerze, lub jak dziś przypadkiem dziennikarską „nyską” przemierza i sekretarz Bernadetta Strach, magister matematyki, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Już wkrótce zresztą złoży ona swą funkcję, aby ponownie podjąć studia, tym razem będzie to szkoła partyjna w Moskwie, a ktoś inny podejmie te codzienną pracę i będzie przemierzał kilometry kłajskich, polskich dróg.

EMILIA RATKOWSKA

Nowości Wydawnictwa Literackiego

„ANTOLOGIA NOWELI POLSKIEJ 1918—1978”, tom I i II, WL 1982, nakł. 20 tys. egz., w dwu opasych tomach autorzy wyboru i wstępu Jacek Kajtoch i Ewa Sabelanka zebrali 81 opowiadań 81 pisarzy. Oczywiście jak to przy antologiach zawsze bywa — siła by mówić na temat kryteriów doboru nazwisk i pozycji, ale zostawmy to recenzentom.

Roman Bratny — „KOLUMBOWIE ROCZNIK 20”, WL 1983, wydanie XVIII, nakł. 50 tys. egz., cena 230 zł. W jednym grubym tomie pomieszczono wszystkie trzy części okupacyjnej epopei Bratnego, obrazującej walkę i losy tzw. pokolenia AK-owskiego.

Juan Goytisolo — „ZNAKI TOŻSAMOŚCI”, WL 1983, wydanie I, nakł. 10 tys. egz., cena 180 zł. Powieść hiszpańskiego pisarza stale przebywającego w Paryżu, znanego już u nas z „Popołudnia trędowatych”. Przekład Beaty Babad.

Mario Vargas Llosa — „CIOTKA JULIA I SKRYBA”, WL 1983, nakł. 20 tys. egz., cena 135 zł. Powieść pisarza peruwiańskiego, w serii prozy iberoamerykańskiej, w przekładzie Danuty Rycerz. Po raz pierwszy Drukarnia Wydawnicza, gdzie książkę drukowano, podaje imię swojego patrona, wielkiego drukarza krakowskiego Władysława Ludwika Ancozyca, którego 100-lecie śmierci akurat w lipcu br. obchodzimy.

James Graham Ballard — „OGROD CZASU”, WL 1983, wydanie I, nakł. 20 tys. egz., cena 190 zł. Opowiadania fantastyczno-naukowe angielskiego autora, w młodości pilota wojennego.

Bronisław Szatyn — „NA ARYJSKICH PAPIERACH”, WL 1983, nakł. 20 tys. egz., cena 145 zł. Głośne już w kraju wspomnienia okupacyjne polskiego Żyda, po wojnie w USA, piszącego o Polsce i Polakach sprawiedliwie i z sympatią, co raczej należy do rzadkości. Liczne okupacyjne pracownice, jako że większość akcji rozgrywa się w Krakowie, Borku Paleckim i Szlachetkim, w Skawinie, Kalwarii Zebrzydowskiej. „Książkę tę poświęcam — zadedykował autor swoje madre posłanie — niewinnym ofiarom zdręczonym przez hitlerowców”.

Juan Benet — „MEDYTACJA”, WL 1983, nakł. 10 tys. egz., cena 160 zł, przekład Zofii Chadyńskiej i Haliny Czarneckiej. Seria literatury iberyjskiej. Autor, rocznik 1928, debiutował późno, napisał niewiele, a prezentowana czytelnikowi polskiemu powieść „MEDYTACJA” uchodzi za jedno z najciekawszych wydarzeń w powojennej prozie hiszpańskiej.

Melchior Wańkowicz — „KARAFKA LA FONTAINE’A”, t. I, WL 1983, nakł. 60 tys. egz., cena 250 zł. Z serii dzieł wybranych mistrza polskiego reportażu. Książka poświęcona sztuce pisanja reportażu, taka „ALCHEMIA SŁOWA”, którą ongiś o piarstwie i pisarzach ofiarował nam Jan Parandowski.

Witold Jullusz Kapuściński — „MIEGUSZOWIECKI”, WL 1983, nakł. 10 tys. egz., cena 120 zł. Kolejna książka lekarza, humanisty i podróżnika, której akcja rozgrywa się w Tatrach.

Brendan Behan — „WIEZIEN BORSTALU”, WL 1983, nakł. 10 tys. egz., cena 170 zł, przekład Krystyny Korwin-Mikke. Autor jest wybitnym dramaturgiem irlandzkim, w młodości był aktywnym bojownikiem IRA, a w „Więzieniu borstalu” opisał swój pobyt w zakładzie poprawczym, w którym umieścił go Anglii po znalezieniu u niego materiałów wybuchowych. Książkę czyta się z ogromnym zainteresowaniem, do czego przyczynia się i temat, i wybitny talent pisarski.

Artur Leinwand — „POSEŁ HERMAN LIEBERMAN”, WL 1983, nakł. 3 tys. egz., cena 130 zł. Obszerna biografia znanego przedwojennego polityka. Liczne zdjęcia. Książkę wydano na kłajskim papierze V klasy, tyle chociaż, że starannie, co jest zasługą Drukarni Narodowej w Krakowie, Zakładu nr 1 przy ul. Manifestu Lipcowego 19.

Eduardo Galeano — „OTWARTE ŻYŁY AMERYKI ŁACIŃSKIEJ”, WL 1983, nakł. 10 tys. egz., cena 160 zł, przekład Ireny Majchrzakowej i Marka Majchrzaka. Książka jest historią kilkusetletniej grabieży Nowego Świata przez Hiszpanów, Portugalczyków, Brytyjczyków, obecnie zaś przez Amerykanów.

Hanna Krali — „NA WSCHÓD OD ARBATU”, WL 1983, nakł. 15 tys. egz., cena 50 zł. w serii Biblioteki Literatury Faktu. Są to reportaże o Związku Radzieckim, tyle że z myślą, bo napisane przeszło 10 lat temu i wydane już raz w 1972 r., a teraz milosierdzie wznowione przez WL po dopisaniu przez Autorkę relacji z podróży na Daleki Wschód.

Miguel de Unamuno — „ABEL SÁNCHEZ, OPOWIEŚĆ O NAMIEŃNOSTY”, WL 1983, nakł. 20 tys. egz., cena 60 zł. Autor — wybitny filozof i eseista hiszpański, był także powieściopisarzem, którego trzynaście powieści — „POKÓJ WŚRÓD WOJNY”, „MIŁOŚĆ I PEDAGOGIKA” oraz „CIOTKA TULA” — już wcześniej ukazywały się nakładem WL. „Abel Sánchez” jest opowieścią o zadrześci i kosmairach z nią związanych. Przekład dokonała Danuta Rycerz. (ks)

porównać polskie memorandum z powstającymi opracowaniami w Waszyngtonie i Londynie, to można dostrzec stosunkowo wiele problemów powtarzających się. Dość często można znaleźć w polskim dokumencie jakby odpowiedzi na znajdujące się w nieznanych przecież opracowaniach angielskich — zastrzeżenia. Przykładowo, odpowiedź na wyrażone w jednym z opracowań Departamentu Stanu obawy o rozbicie „naturalnej jedności basenu Odry” było wskazanie na charakterystyczne cechy systemu rzecznej Odry, znacząco lepiej rozwiniętego ku wschodowi i stwierdzenie, że „jej dopływy sięgają głęboko do basenu Wisły, zaś praktycznie brak jest powiązań z Łabą”. Ten drobny szczegół pokazuje, ile wysiłku intelektualnego włożono po stronie polskiej, by uzasadnienie polskiego stanowiska było możliwie najpełniejsze i wszechstronne. Ważne jednak było, że w przypadku, gdyby nie racje lecz siła miała decydować, przed Poczdamiem Polacy okazali się przewidywać.

LUBOMIR ZYBLIKIEWICZ

Polska przed Poczdamiem (IV)

SPORT

Wysoka porażka Cracovii na pożegnanie Pucharu Lata

15 tys. franków dla Pogoni

Niefortunnie zakończył piłkarze Cracovii swój start w Pucharze Lata. W ostatnim meczu w grupie 9 Cracovia przegrała wyjazdowy mecz z Videotonem Szekesfehervar 0:3 (0:2). Cracovia zajęła 3 lokatę, a rywalizację wygrał zespół węgierski.

Tylko wysokie zwycięstwo dawno zespołowi węgierskiemu przyniosło pierwsze miejsce w tabeli. Gospodarze zagrali więc bardzo ambitnie i dobrze, skutecznością imponowali przede wszystkim Szabo, który zdobył cztery bramki.

Krakowianie na tie rywała prezentowali się niezłe, zwłaszcza na początku spotkania prowadzili otwartą grę, przeprowadzając kilka udanych akcji. Po przerwie jednak goście jakby stracili ochotę do gry.

Cracovia miała gorący doping, premię w wysokości 15 tys. franków, na mecz przybyło bowiem kilkuset pracowników „Budostalu”.

CRACOVIA: Koczawa, Nazimek, Dybacz, Turecki, Podsiadło, Karaś, Śurówka, Wrzesniak, Stoklosa, Zych, Konecny.

W drugim meczu tej grupy Sturm Graz zremisował z Rudą Hvezda 1:1 (0:1).

Tabela grupy 9:

1. Videoton	10:2	15-3
2. Ruda Hvezda	9:3	12-3
3. Cracovia	3:9	4-14
4. Sturm	2:10	2-13

Sukcesem piłkarzy szczecińskiej Pogoni zakończyła się rywalizacja w grupie 3 tegorocznej edycji Pucharu Lata. Pogoni wygrała 2:0 z Malmö FF, zajmując pierwsze miejsce w grupie i szczeniście otrzymując wszystkie bramki.

Krakowianie na tie rywała prezentowali się niezłe, zwłaszcza na początku spotkania prowadzili otwartą grę, przeprowadzając kilka udanych akcji. Po przerwie jednak goście jakby stracili ochotę do gry.

Cracovia miała gorący doping, premię w wysokości 15 tys. franków, na mecz przybyło bowiem kilkuset pracowników „Budostalu”.

CRACOVIA: Koczawa, Nazimek, Dybacz, Turecki, Podsiadło, Karaś, Śurówka, Wrzesniak, Stoklosa, Zych, Konecny.

W drugim meczu tej grupy Sturm Graz zremisował z Rudą Hvezda 1:1 (0:1).

Tabela grupy 9:

1. Videoton	10:2	15-3
2. Ruda Hvezda	9:3	12-3
3. Cracovia	3:9	4-14
4. Sturm	2:10	2-13

Sukcesem piłkarzy szczecińskiej Pogoni zakończyła się rywalizacja w grupie 3 tegorocznej edycji Pucharu Lata. Pogoni wygrała 2:0 z Malmö FF, zajmując pierwsze miejsce w grupie i szczeniście otrzymując wszystkie bramki.

Rekordowe rzuty Kwaśnego i Sarula

Polska reprezentacja na lekkoatletyczne MŚ

Ogłoszona została imienna lista polskich zawodników na I lekkoatletyczne mistrzostwa świata w Helsinkach. Do stolicy Finlandii ma udać się 30-osobowa grupa: Marian Woronin (Legia) — 100 m i 4x100 m, Krzysztof Zwoliński (Victoria Racibórz), Czesław Prądnicki (Flota Gdynia), Leszek Dunecki (Start Lublin) i Zenon Liezner (Legia) — 4x100 m, Ryszard Podlas (Śląsk Wr.), Andrzej Stępień (Flota Gdynia), Robert Ksieniak (Resovia) i Ryszard Wichrowski (Olimpia Grudziądz) — 4x400 m, Ryszard Ostrowski (AZS Poznań) — 800 m, Piotr Kurek (Oleśnica) — 1500 m, Ryszard Marzec (Zawisza Bydgoszcz) — maraton, Ryszard Szpak (Gwardia Olsztyn) — 400 m p.p., Bogusław Mamulski (Legia) i Krzysztof Wesolowski (Śląsk) — 3 km z przeszk., Bogusław Duda (Resovia) i Bohdan Bulakowski (Skra) — chód 50 km, Jacek Wszoła (AZS Warszawa) i Dariusz Bieczyński (Lub-tour Zielona Góra) — skok wzwyż, Władysław Kozakiewicz (Bałtyk Gdynia) i Tadeusz Ślusarski (Skra) — skok o tyczce, Zdzisław Hoffman (Śląsk) — trójskok, Edward Sarul (Górniki Zabrze) — kula, Zdzisław Kwaśny (Olimpia Poznań), Henryk Królak (Olimpia Poznań) i Marian Tomaszewski (AZS Poznań) — młot, Dariusz Ludwig (Bałtyk Gdynia) — 10-bój, Jolanta Januchta (Gwardia Warszawa) — 800 m, Lucyna Kalek (GKS Tychy) — 100 m p.p., Ewa Kasprzyk (Olimpia Poznań) — 200 m.

Na Leśnym Stadionie w Sopocie odbyły się w niedzielę XI za-

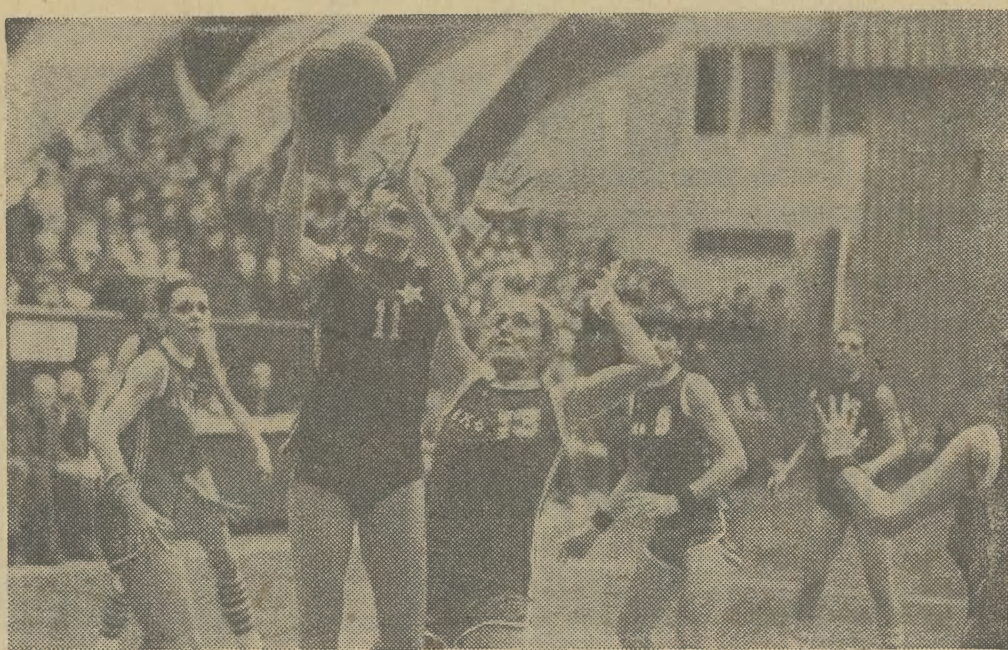
ków szwajcarskich, która organizatorzy przeznaczają dla zwycięzców w grupach.

W drugim meczu tej grupy St. Gallen przegrał z Werderem Brema 1:2 (0:1).

Tabela grupy 3:

1. Pogoń	8:4	10-10
2. Werder	7:5	12-8
3. Malmö FF	8:7	7-9
4. St. Gallen	4:8	10-12

Piłkarze Bałtyku Gdynia zajęli trzecie miejsce w rozgrywkach Pucharu Lata, w grupie 7. W ostatnim meczu Bałtyk przegrał z Suedstą z Admirą Wacker 2:3 (1:1). Bramki zdobyli — dla Admiry: Szostakowski — 2 (w 41 i 57 min.) oraz Igesund w 81 min., dla Bałtyku: Tomasz Korynt w 36 min. i Zbigniew Nowacki w 84 min.



Trzecia porażka koszykarek

Reprezentacja polskich koszykarek poniosła trzecią porażkę w puli finałowej mistrzostw świata rozgrywanych w Sao Paulo. Tym razem Polki przegrały z Bułgarią 57:71 (33:41). Punkty dla naszego zespołu zdobyły: Małgorzata Kozera 16, Halina Iwaniec 1 i Mariola Pawlak po 12, Grażyna Seweryn 8, Bożena Szędzicka 7, Irena Linka 2, dla Bułgarii najwięcej punktów zdobyła Radkova — 18.

W kolejnym meczu fazy finałowej mistrzostw świata w koszykówce kobiet reprezentacja Polski spotkała się z zespołem Korei Płd., przegrywając 62:70 (30:39).

Od pierwszych minut meczu przewagę uzyskali zawodniczki Korei Płd., grające bardziej agresywnie w obronie i popijające się bardzo szybkimi kontratakami.

W pozostałych meczach broniące tytułu koszykarki USA rozgromiły zespół Jugosławii 92:49 (47:23), a gospodynie — reprezentantki Brazylii wygrały po zaciętym meczu z Bułgarią 81:78 (45:36).

Spotkaniem dnia był mecz ZSRR z broniącym tytułu Amerykankami. W pierwszej połowie mistrzyni świata grały znakomicie, przede wszystkim dobrze kryły Siemionową. Po przerwie wyszły jednak jakby upiśnione, dziesięciopunktowym prowadzeniem. Gdy za 5 minut winę spadły najwyżej Amerykanki Anne Donovan i Cindy Noble krzyczące Siemionową, zespół radziecki zaczął odraabiać straty. Siemionowa w drugiej połowie zdobyła 22 pkt. (w pierwszej 9). Na 12 sek. przed końcem zawodniczki radzieckie prowadziły 3 pkt., Amerykanki zdobyły jeszcze 3 pkt., a następnie piłkę na 2 sek. przed końcem. Nie zdobyły już jednak zmienić wyniku.

Wyniki: ZSRR — USA 85:84 (40:49), ChRL — Brazylia 72:71 (41:35).

Po trzeciej kolejce turnieju finałowego w tabeli prowadzą USA i Brazylia po 5 pkt. przed ZSRR 4 pkt. (jeden mecz mniej). Polki są na 6 miejscu z 3 pkt. wyprzedzając Koreę Płd. i Jugosławię po 2 pkt.

Tylko jeden medal szermierzy

Zakończyły się w Wiedniu szermierze mistrzostw świata, a ich finałem był drużynowy turniej szpadzistów w którym reprezentacja Polski miała jeszcze szanse zdobycia medalu. Polacy zwyciężyli w ćwierćfinale po dramatycznym meczu Węgry (brązowy medal w ub. roku) 8:8 i różnicą 3 trafień, w półfinale przegrali jednak z RFN 4:8, by w spotkaniu o brązowy medal po jeszcze dramatyczniejszym pojedynku przegrać z Włochami 8:8 i różnicą zaledwie jednego trafienia. Drużyna szpadzistów zajęła więc ostatecznie 4 miejsce i nasza reprezentacja wróci do kraju tylko z jednym brązowym medalem, zdobytym przez floreścistę Mariana Sypniewskiego.

W ub. roku po mistrzostwach świata w Rzymie twierdzono, że było to impreza dla Polaków niezbyt udana, że szermierze zawiedli. Nie było tam żadnego medalu, a tylko dwa 4 miejsca. W Wiedniu nasza reprezentacja wywalczyła jeden medal brązowy i to stał się już w korzystniejszej sytuacji, ale z występów Polaków na pewno nie można być zadowolonym. Pewien postęp zanotowali jedynie szpadziści, którzy byli wysoko w klasyfikacji indywidualnej i zajęli 4 miejsce zespołowe. W zasadzie na tym samym poziomie spisał się szablista i floreścista z jedną poprawką na dwubrazowy medal floreścisty Sypniewskiego. Nieco słabiej wypadli floreścisty, które jednak przyjechały do Wiednia z odmiennym składowaniem.

Zespołowo Polska zajęła 6 miejsce i to w zasadzie odpowiada aktualnej pozycji naszej szermierki w świecie.

W każdej broni mieliśmy duże szanse awansu do finału, a szczególnie w drużynowym turnieju floreścistów. W tej konkurencji medal dosłownie leżał na palcach — trzeba było go tylko chcieć podnieść. Wydaje się, że przyczyną niepowodzeń w decydujących fazach turnieju leży w atmosferze w zespołach, psychice zawodników.

Czy J. Peciak powróci na podium?

W sobotę do Warendorfu (RFN) wyjechała ekipa polskich pięcioboiściw na kolejne mistrzostwa świata. Janusz Peciak, Jan Olesinski, Dariusz Kondrat i Paweł Olszewski mają przed sobą bardzo trudne zadanie odbudowy prestiżu polskiego pięcioboju nowoczesnego po ubiegłorocznej porażce w Rzymie.

Zdaniem trenera Andrzeja Dominiaka — w najlepszej formie jest aktualnie Janusz Peciak, który w biegu uzyskał nawet lepsze rezultaty niż przed mistrzostwami świata w Drzonkowie. Rosnie także forma Jana Olesińskiego i Dariusza Kondrata.

Pierwszy szczególnie poprawił jazdę konną, w której tracił dotąd najwięcej punktów. Paweł Olszewski przez kilka dni chorował, musiał przerwać treningi, powinien jednak nadrobić zaległości. Szczególnie cieszy dobrą dyspozycją naszego asa Janusza Peciaka. Bardzo pragnie on udowodnić, że ubiegłoroczne niepowodzenie było sprawą przypadku. Najgroźniejszymi rywalami będą jak zawsze zawodnicy ZSRR, Węgry, Włoch i RFN.

Rywalizacja o miejsce w drużynie była bardzo zacięta. Poza Peciakiem nikt nie był

III Grand Prix „Olszy”

Cieszące się dużym powodzeniem tenisowe turnieje dla amatorów, organizowane przez Kolejowy Klub Sportowy Olsza, osiągnęły półmetek. Rozegrano już 7 turniejów (4 single i 3 deble).

Bardzo dobrze spisali się nasza czwórka Ireneusz Ciurzyński, Andrzej Klimaszewski, Ryszard Oborski i Krzysztof Szczepański, która na 10.000 m zdobyła brązowy medal. Czwórka ta — to mieszanka rutyny i młodzieńców.

A oto wyniki trzech ostatnich turniejów:

I. półfinały: M. Aleksandrowicz — A. Żurawski 6:4, 6:1, J. Forsysak — J. Maćka 6:3, 6:2. Finał: Aleksandrowicz — Forsysak 6:2, 6:1. II. półfinały: Forsysak 6:2, 6:1. II. półfinały: Forsysak 6:2, 6:1.

1 SIERPNIA

Korona — Stal M. Radomiak — Resovia Raków — Wiśniowice Górnik — Stal St. W. Jagiellonia — Broń Hutnik W. — Hutnik K. Wisła P. — Hutnik K. Hutnik W. — Polonia

21 SIERPNIA

Stal M. — Hutnik W. Polonia — Wisła Hutnik K. — Igloopol Błękitni — Jagiellonia Broń — Górnik Stal St. W. — Raków Wiśniowice — Radomiak Resovia — Korona

28 SIERPNIA

Polonia — Stal M. Hutnik W. — Resovia Korona — Wiśniowice Radomiak — Stal St. W. Raków — Broń Górnik — Błękitni Jagiellonia — Hutnik K. Igloopol — Wisła

4 WRZESNIA

Wiśniowice — Hutnik W. Resovia — Stal M. Wisła — Jagiellonia

II liga — II grupa

(runda jesienna)

Hutnik K. — Górnik Błękitni — Raków Broń — Radomiak Stal St. W. — Korona Igloopol — Polonia

1 WRZESNIA

Polonia — Resovia Stal M. — Wiśniowice Hutnik W. — Stal St. W. Korona — Broń Radomiak — Błękitni Raków — Hutnik K. Górnik — Wisła Jagiellonia — Igloopol

11 WRZESNIA

Broń — Hutnik W. Stal St. W. — Stal M. Wiśniowice — Resovia Igloopol — Górnik Wisła — Raków Hutnik K. — Radomiak Błękitni — Korona Jagiellonia — Polonia

18 WRZESNIA

Polonia — Wiśniowice

slak, który zgromadził 166 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 2. M. Aleksandrowicz 156; 3. A. Żurawski 102; 4. K. Kulas 100; 5. J. Maćka 91; 6. A. Chrapalski 82; 7. M. Berezik 76; 8. J. Maćka 76; 9. B. Godek 73; 10. J. Maćka 60; 11. M. Deboc 59; 12. B. Sakowicz 57; 13. A. Gliński 45; 14. R. Debosz 40; 15. M. Filippek 35; 16. J. Michalec 34; 17. J. Chorzepa 27; 18. B. Kulas 27; 19. L. Jurkowski 26; 20. R. Rupik 25.

Najbliższy turniej odbędzie się w dniach 7-8 sierpnia.



Z DALEKOPISU

W ramach przygotowań do rozpoczynającego się wkrótce ligowego sezonu piłkarze Widzewa rozegrali piątą już mecz sparingowy, w którym zremisowali 0:0 z 2-ligową Bronią Radom.

Tibor Nyilasi, pomocnik budapeszteńskiego Ferencvarosa i reprezentacji Węgier, od nowego sezonu występował będzie w klubie Austria Wiedeń. Jak podaje węgierska agencja MTI, kontrakt podpisany został w Budapeszcie i obowiązywał będzie od najbliższego poniedziałku. Nyilasi występował 53 razy w reprezentacji Węgier.

Pierwszy miting licencjonowany na Węgrzech

Odbył się w Budapeszcie wielki międzynarodowy miting lekkoatletyczny (pierwszy licencjonowany w krajach socjalistycznych). Startowała w nim Lucyna Kalek, która zwyciężyła w biegu na 100 m p.p. w czasie 13,01. Gwiazdą nr 1 mitingu był nie pokonany od kilku lat płotkarz amerykański, rekordzista świata na 400 m p.p. Edwin Moses. I tym razem nie dał się on wyprzedzić żadnemu z rywali. Zwyciężył w bardzo dobrym czasie 48,50.

Drugie miejsce młodych polskich ciężarowców

W Kairze zakończyły się mistrzostwa świata juniorów w podnoszeniu ciężarów. Ostatni złoty medal zdobył w kategorii 110 kg — Bułgar Stefan Trifanow 372,5 kg. W klasyfikacji generalnej mistrzostw zwyciężyli Bułgarzy 348 pkt. przed Polską 166, ChRL 129, Węgrami 109 i Egiptem 86 pkt.

Rekord świata sztafety NRD

Na zawodach kontrolnych w Berlinie, reprezentacyjna sztafeta NRD 4x100 m kobiet, poprawiła o 0,07 sek. rekord świata na tym dystansie uzyskując czas 41,53. Rekord ten należał także do sprinterek NRD. Sztafeta biegła w składzie: Silke Gladisch, Marita Koch, Ingrid Auerswald i Marlies Goehr.

X Ogólnopolska Spartakiada

Młodzieży

Łuczniczcy Dąbrowii bezkonkurencyjni

W sobotnich godzinach wieloletni, we Wrocławiu dobiegły końca sportowe zmagania uczestników X Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. W ostatnim dniu rozgrywano finałowe mecze w piłce nożnej oraz w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców.

W rozegranym na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu finałowym meczu turnieju piłki nożnej, drużyna Fortuny Bolesław, nieoczekiwanie wygrała z ŁKS Łódź, rzutami karnymi 4:2. W regulaminowym czasie spotkania wynik był remisowy 1:1. W meczu o 3 miejsce, Śląsk Wrocław, pokonał Bałtyk Gdynia 7:1 (4:1). W meczu o 7 miejsce Hutnik Kraków pokonał Wisłę Kraków 2:0 (0:0).

W finale turnieju piłki ręcznej chłopców, drużyna MKS Pałac Młodzieży Tarnów, w ostatnim meczu pokonała Spójnię Gdańsk 19:17 (10:9), zajmując drugie miejsce w zawodach i zdobywając srebrny medal. Mistrzem spartakiady została „siódemka” Juweni Wrocław.

W turnieju bokserskim, jedynym krakowianinem, który wystąpił w finale, był Przybytko z Hutnika Kraków. Wygrał on w kat. 75 kg z Kuźmą

(FAM Chełmno) i zdobył złoty medal.

W zawodach łuczniczych bardzo dobrze zaprezentowali się reprezentanci Dąbrowii Dąbrowa Tarnowska. I tak, Jadwiga Skrzyński wygrała w konkurencji juniorek, a jej koleżanka klubowa, Teresa Wątróba była trzecia.

Wśród juniorek, Janusz Bator był trzeci, a Wiesław Kozioł (obydwaj Dąbrowia) czwarty, szóste miejsce zajął Zdzisław Kotłowski (Nadwiślan Kraków).

Dość świetnej postawie łuczniczek Dąbrowii, w tej dyscyplinie sportu pierwsze miejsce wśród województw zajęła województwo tarnowskie, wśród szkół najlepsze okazało się Liceum Ogólnokształcące z Dąbrowy Tarnowskiej.

W pływaniu, cztery medale zdobył Robert Warczak z Jordana Kraków, był on pierwszy na 100 i 200 m st. klas. drugi na 400 m st. zmien. I trzeci na 200 m st. zmien. Powołany też został do reprezentacji Polski. W klasyfikacji klubowej Jordan zajął wysokie, trzecie miejsce, a w klasyfikacji województw, Kraków znalazł się na piątej pozycji.

Błękitni — Broń Raków — Korona Radomiak — Polonia

23 PAŹDZIERNIKA

Polonia — Błękitni Broń — Hutnik K. Stal St. W. — Wisła Wiśniowice — Igloopol Resovia — Jagiellonia Stal M. — Górnik Hutnik W. — Raków Korona — Radomiak

30 PAŹDZIERNIKA

Radomiak — Hutnik W. Raków — Stal M. Górnik — Resovia Jagiellonia — Wiśniowice Igloopol — Stal St. W. Wisła — Broń Hutnik K. — Błękitni Korona — Polonia

6 LISTOPADA

Polonia — Hutnik K. Błękitni — Wisła Broń — Igloopol Stal St. W. — Jagiellonia Wiśniowice — Górnik Resovia — Raków Stal M. — Radomiak Hutnik W. — Korona

Z Kazimierzem Kmiecikiem o Larissie, Gmochu i greckim futbolu

— Jak się panu żyje w Grecji? — pytam byłego piłkarza krakowskiej Wisły KAZIMIERZA KMIECIKA, który przyjechał do Krakowa na krótki urlop.

— Dzięki, dobrze. Od lutego br. występuję w pierwszoligowym klubie Larissa, z którym zdobyłem tytuł wicemistrza Grecji. Była to duża niespodzianka, bowiem tradycyjnie już czołowe miejsca w tabeli zajmowały kluby stołeczne. A tu mały klub z niewielkiego miasteczka znalazł się na drugim miejscu w tabeli. Tytuł wicemistrzowski dał nam prawo startu w rozgrywkach Pucharu UEFA. W pierwszych meczach spotykamy się z Honvedem Budapeszt.

— Larissę trenuje Gmochn... — Tak, on też ściągają mnie do tego klubu, powierzając pozycję rozgrywanego. Praga grecka wysoko ocenia pracę polskiego szkoleniowca,

uważając, że był on głównym współtwórcą sukcesów Larissy. W tych stwierdzeniach sporo było prawdy. Dzięki temu sukcesowi Gmochn stał się nie tylko popularnym, ale i cenionym szkoleniowcem. Wkrótce po zakończeniu rozgrywek otrzymał propozycję z Panathinaikosu i od nowego sezonu będzie prowadził ten zespół.

— Jak przyjęto pana w nowym klubie? — Dobrze, nie miałem większych kłopotów. Dość szybko się zaaklimatyzowałem. Upały dają jednak znać o sobie, trzeba umiejętnie rozkładać siły, by wytrzymać cały mecz kondycyjnie.

— A bariera językowa? — Znam tylko kilka słów greckich i to jakoś wystarcza w porozumieniu się z kolegami na boisku. A podczas treningu rozmawiałem z Gmochem po polsku. Teraz przychodzi nowy trener, Au-

striak, mogę więc mieć pewne trudności w porozumiewaniu się z nim.

— Strzela pan nadal bramki? — Tak, w rundzie wiosennej zdobyłem cztery gole. Gram jednak w drugiej linii i moim głównym zadaniem jest kierowanie akcjami ofensywnymi kolegów. Nie chciałbym się chwalić, ale ze swoich zadań wywiązywałem się dobrze, dziennikarze greccy pozytywnie ocenili moją grę.

— Jak długo pozostanie pan w Grecji? — Jeszcze dwa lata, na tyle bowiem podpisałem kontrakt.

— Jaka jest różnica pomiędzy polską a grecką ligą? — W Grecji gra się bardziej ofensywnie, bardziej widowiskowo. Zawodnicy często zapominają o założeniach taktycznych, więcej jest improwizacji na boisku.